



Trębicki A.

ODPOWIEDŹ

AUTOROWI PRAWDZIWEMU

UWAG

DYZMY BONCZY

TOMASZEWSKIEGO

NAD KONSTYTUCYĄ I REWOLUCYĄ

Dnia 3. Maia.

1791



Sententia fertur . . . .
Dat veniam Corvis, vexat censura Columbas.
Libera si dentur populo suffragia; quis tam
Perditus, ut dubitet Senecam præferre Neroni;
Cujus supplicio non debuit una parari
Simia, nec Serpens unus, nec culeus unus?
Quis tulerit Grachos de seditione querentes?
Hæc ego non credam Venusina digna lucerna?
Hæc ego non agitem . . . . . Fient,
Fient ista palam, cupient et in Acta referri.

Juvenalis.

DO MOICH
WSPOŁZIOMKOW
I PRZYCHYLNYCH I NIEZYCZLIWYCH
KONSTYTUCYI
3go Maia.

Wziąłem się do odpowiedzi na Pismo rozrzucone po Polszcze, pod imieniem Dyzmy Tomaszewskiego, iedynie, abym ostrzegł moich Rodaków, i fałsze onego pokazał.

Strzeż Boże! abym się wziął do téy pracy dla pokrzywdzenia czyiéy sławy! zawsze iéy szanowanie iest dla mnie nayświętszym obowiązkiem.

Przychylni Konstytucyi! sądzę: iż ta moia odpowiedź na zarzuty przeciw niéy nie iuż utwier-

dzi w Was posłuszeństwo winne Prawu od każdego cnotliwego Polaka, ale do uwielbienia, do kochania iéy, tym mocniey zachęci.

Nieprzychylni! day naywyższa Opatrzności! abyście się oświecili w mylnym swym przekonaniu, i poprzestali nienawidzić téy Ustawy, która dla szczęścia Waszego utworzona.

Wszyscy daruycie, ieżeli się iaka wśliznęła w tę odpowiedź omyłka, lub słówko kogoś dotykaiące. Oświadczam w obliczu Narodu, iż nikogo pokrzywdzić, wszystkim prawdę na iaw wystawić, było i iest moim iedynym zamiarem.



ANTONIEGO TRĘBICKIEGO,

POSŁA Z XIĘSTWA INFLANTSKIEGO

AUTOROWI PRAWDZIWEMU UWAG,

DYZMY BONCZY

TOMASZEWSKIEGO

NAD

KONSTYTUCYĄ Y REWOLUCYĄ

DNIA 3. MAJA

ODPOWIEDZ.

Razem z okropną po Kraiu, rozniesioną wieścią o zamachach knowanych w Jassach na szkodę Oyczyzny, za-

rzucono Prowincye Ukraińſkie Xiążeczką pod tytułem: Dyzmy Bonczy Tomaſzewſkiego, nad Konſtytucyą i Rewolucyą dnia 3. Maja Uwagi,

Tak to niegdyś owi haniebney pamięci Glińſcy, Zebrzydowſcy, Radzieiowſcy, i inni ſpokoyności Publiczney burzyciele, za nim przyſtąpili, do wykonania ſzpetnych ſwoich na Kray własny zamachow, napełniać ſtarali ſię Rzeczpoſpolitę, którey zamieſzanie i pożar domowey gotowali woyny, zwodniczemi piſmami, w których świętych Imion, Boga i wolności nieſzczędzono, aby nayſzkaradnieyſze ſprawy, pozorem gorliwości pokryć, a lud płochy, łatwowierny, i częſtokroć nowości tylko ſzukaiący, zmamić i obłąkać. =

Lecz ſądzisz kto, iż w dziſieyſzym wieku, w dziſieyſzych okolicznościach, odnowią ſię te ſzpetne przykłady, onych boday wieczną niepamięcią zakrytych czaſow, gdzie doſyć ogłoſić ſię zuchwałym herſztem, doſyć było podnieść

Sztandar Rokoszu i Buntu, aby znaleść tysiącznych zbrodni pomocników, tysiącznych popleczników bogatego występcy?

Mylisz się, ktokolwiek tak nikczemnie o cnocie dzisieyszych Polaków sądzisz! Aż nadto klęsk, aż nadto smutnych doświadczeń, odkryło w oczach Szlachcica Polskiego zdradziecki Możnowładzcow Patryotyzm, pokrywaiący ambicyą nieograniczoną, i niczym nieprzytłumioną prywatę = Interes Możnowładzcy, iakikolwiek on iest, w iakąkolwiekby iak naycnotliwszą przyozdobiony maskę, nie iest iuż dzisiay interessem Szlachcica. = Minęły iuż czasy Burmistrzowania tych Pułbożkow w Polszcze, a Szlachcic iuż przez doświadczenie, iuż oświeceniem, umieiący znać się na sobie, umieiący cenić chlubne swoie iestestwo, wiedzący na czym się wolność prawdziwa, wolność rozsądna zasadza, gardzi interessem Możnowładzcow, acz ten zawsze w piękne pozory

przybrany, gardzi owemi podpalaiącemi, chociaż pełnemi, dla niego podchlebstwa pismami, które przeciwne prawdzie, przeciwne zdrowemu rezonowaniu, zasadzone na naygrubszey Praw Kraiowych niewiadomości, i na przewrotności, napisane ręką którego wściekłego, że Prawem zrobionego bezsilnym, Możnowładzcy, wychodzą na świat, pod imieniem prostego iakiego Szlachcica, aby tym zręczniey zwieść i oszukać, tym skuteczniey trafić do umysłow obywatelskich.

Dyzmo Tomaszewski! w takowych pisem rzędzie, kładę ia Xiężeczkę, pod twoim imieniem rozrzuconą po Polszcze. Jeżeli iesteś z rzędu tey miernie maiętney, ale uczciwey Szlachty, która w spokoyności, pełni Obywatela prawego powinności, ieżeli nie zawisłeś od woli i skinienia, żadnego potężnego Możnowładzcy, którego wyznaię że prywata i duma nie raz iest obrażona, owszem znękana, Prawami ustanowionemi na

dziſieyſzym Seymie, ieżeli rzetelnie pragniesz być członkiem, takiey ſpołeczności, którą nieśmiertelney pamięci *Rouſſeau* od ciebie wſpominany maluie, ieżeli kochasz wolność, własność, i równość, iak ie tenże Filozof wyſtawia, nie mogłeś napiſać Xiążki, pod twoim imieniem wędruiącey po Kraiu. = Aż nadto ieſt ona naznaczona piętnem zuchwałego Możnowładzcy, abym ciebie, abym każdego Szlachcica Polſkiego, o iey twór mógł poſądzić. = Jeżeli zaś przyiaźń i powolność do którego z nowych Polſki Koriolanow, unioſły cię, aż do ogłaſzania wbrew nayiaśnieyſzey prawdzie, naygrubszych omyłek; pomniey, żeś pierwey był Obywatelem i Synem twoiey Oyczyzny, niż przyiacielem Możnowładzcy; pomniey, że więcey ieſt twoich wſpół-Braci Szlachty, niż Możnowładzców; pomniey nareſzcie, ieżeli cię to wſzyſtko nie zaſtanawia, iż ieden tylko głos ieſt do Narodu, tym ieſt głos prawdy. = To ieſt głos oświecone-

nego przekonania; Ten acz tłumiony fałszami, potwarzą, i zwodniczą wymową, przedrze ſię nakształt światła dziennego, przez te wſzyſtkie czarne obłoki! = Wtedy iaki koniec fałszu? wzgarda i zapomnienie.

Wſpół-bracia cnotliwi, w ſpokoyności i zaciſzu domowym, bezſtronnym zdaniem naznaczaiący Seymu dziſieyſzego wyroki, was obieram Sędziami odpowiedzi moiey za ſprawą Publiczną, przeciw potwarżliwym zarzutom, i nayochydnieyſzym wyrazom zręcznego Możnowładztwa.

Miiam nayprzód wymowę Autora Uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego, bo iak ta ieſt *można* Tomy piſać ſłów próżnych, tak równie *można* drugie tyle napiſać odpowiedzi. = Rzeczą do was wſpół-Bracia, dobrze i gruntownie myślący, mówić należy, a nie ſłowy; dla tego przyſtępuię do rzeczy.

Nie podobał ſię naypierwey dzień trzeci Maja, Autorowi Uwag Dyzmy

Tomaſzewſkiego, nie podobał ſię ſpoſob, którym uchwalona, i zaprzyſiężona zoſtała Konſtytucya dnia tegoż noſząca nazwiſko. =

Wyzienął zatym cały iad ſwoiey wymowy, przeciw niemu, a do potwarzy przyłączył niepotrzebne fałſze. = Daruycie Czytelnicy wyrazowi = bo iakżeż inaczey nazwać tę powieść o ludu zbroynym, który żadney nie miał broni, iak tylko głos życzliwego wiwatu? iakżeż można inaczey nazwać tę powieść o ſpiſku na zabicie dwoch Poſłow, nad któremi litować ſię raczey trzeba było = iakżeż inaczey nazwać opis tego poważnego zgromadzenia, które złożone z cnotliwych i wiernych Oyczyźnie Obywatelow, czyliżby mogło wyſtępne i niewolnicze, przeciw ſobie ſamemu knować zamiary? = iakżeż można nareſzcie inaczey nazwać ten wyraz Katyliny Polſkiego, który właściwſzy owemu wyrodkowi, co zbroi rękę nienawiſtnego Cudzoziemca na ſpuſtoſzenie wła-

ſnego Kraiu, co napełnia Polſkę kłamliwemi i burźliwemi piſmami, iżby dzieci właſney Oyczyzny ſzarpali wnętrzności? To charakter Katyliny.... Ale nie, cnotliwego Króla, nie owych cnotliwych Biſkupow, Miniſtrow, Senatorow i Poſłow, którzy widząc zagrożoną Rzecz poſpolitę, obcemi zamachami, . . . którzy widząc nadto umyſły Możnowładzcow, dzielnie pod ręką pracuiące, na powrocenie tey haniebney do ſwey Oyczyzny influencyi Zagraniczney, pod którey panowaniem tak dobrze im ſię działo; którzy widząc nareſzcie te wſzyſtkie zamachy, te wſzyſtkie wiſzące klęſki bliſkie ſwego ſkutku; wielkomyślny utworzyli zamiar, ſkruſzenia tak nieſzczęſnego łańcucha nowey ſwoiey niewoli. = W miarę przewrotności, obrotu i zdrady, obcych nieprzyiacioł Kraiu, należało bydź oſtrożnym i ſkrytym, w uſkutecznieniu tak chwalebnego, tak wſpaniałego dzieła. Wzięło ſię zatym z zlecenia wſzyſtkich

dobrze myślących kilku znakomitych cnotą nieskażoną, Obywatelstwem zawsze swey Oyczyźnie wiernym, Mężow, do pracowania nad tak wielką, tak zbawienną, lecz oraz ciężką robotą. = Skutek odpowiedział ufności. = Ułożona przez nich została naypięknieysza, naymędrsza, i nayprzyzwoitsza, dla ludu wolnego Konstytucya, którą chwalić nad moią wymowę, ale za którą zdania, nayznakomitszych rozumem, cnotą, i Republikanizmem, obcych Mężow, Mężow zrodzonych w Rządach wolnych, niechay przemówią do serc niechętnych Rodakow (a).

(a) *Oprocz tysiącznych zdań o Konstytucyi 3go Maja nayznakomitszych za granicą Mężow, których światło i naukę, cała Europa uwielbia, niechay mi tutay wolno będzie przytoczyć myśl owego sławnego Republikanina, rozsądnego* P. Burka *względem naszey Ustawy Rządowey. — Już ten nie ma interessu ani iey chwalić, ani też iey ganić. — W licznych ona pismach już iest drukowana, bo warta wiadomości wszystkich, warta więc i tutay być położoną. — Jey słowa:*

Sekret w udziałaniu tak wielkiego, i w żadnym wielkim Narodzie, przykładu niemaiącego przedfięwzięcia, znać że mufiał bydź potrzebny, kiedy mniey życzliwy doszedłszy go, wnet go wydał Miniftrowi nayprzeciwnieyszego

---

Różnica między Rewolucyą Francuzką i Polską, oraz iey wielbicielami. *Duch fakcyi u nas łatwo się odkryie, przez zaftanowienie się, iak różnym okiem ona zważa poftronne wielkie rewolucye? Dwie mamy przed oczyma:* Francuzką i Polską. *Stan Polski był tak nie dobry, iż dziwowaćby się trzeba, gdyby w tey mierze rozdwoione były zdania; a w rewolucyi iey, choćby też była, i krwi wylewem otrzymana, niepowinnaby ściągnąć nagany. Nie można się było obawiać zamieszania w takowym przedsięwzięciu; gdyż ftan, któren ulepszyć trzeba było, był sam ftanem zamieszania. Król bez władzy, Szlachta bez iedności, lud bez kunsztow, induftryi, handlu wolności, bez Rządu wewnątrz, bez obrony zewnątrz, bez dzielney publiczney siły: obca przemoc wdzieraiąca się do bezbronnego Kraiu, a tey wola wszyftkim podług upodobania rządziła. — Ten był ftan rzeczy w Polszcze, który właśnie naglił ten krok odważny, a mogłby był usprawiedliwić i desperacki. — Lecz iakim sposobem* chaos Polskie, *do porządku przywiedzione zoftało? Srzodki te*

ſzczęściu, wolności, i niepodległości naſzey Mocarſtwa.

Polacy! możnaż było w takim niebeśpiecznym razie, pilnować ſię Formalności, które zgubić cały Narod mogły? =. Możnaż było zwlekać iedyny

---

rownie zaſtanawiaią, uwagę, ſatysfakcyą rozſądkowi przynoſzą, i podchlebiaią moralnym uczuciom. Zważaiąc tę poſtać i odmianę muſi ſię radować i chlubić ludzkość; bo nic w niey zawſtydzaiącego, nic dolegaiącego. — Do tak wyſokiego doſzła ona ſtopnia, że zapewne ſtaie ſię nayczyścieyſzym, nayſzlachetnieyſzym publicznym dobrodzieyſtwem, które kiedykolwiek Narodowi ludzkiemu, udzielone zoſtało. Widzieliśmy iednym zamachem, Anarchią i niewolę znieſione. Tron Narodu życzliwością wzmocniony, bez uwłoczenia tegoż własnościom, wſzyſtkie obce kabały wygnane, przez odmianę obieralney Korony w Sukcesſyiną; a to co czułe ſprawuie podziwienie, widzieliśmy panuiącego Krola, ktorego heroiczna dla Oyczyzny miłość, wiodła do użycia tych ſił, tey zręczności, favore *obcey iemu familii, których zwykle używaią ambitni, dla wynieſienia ſwego właſnego plemienia. — Dzieſięć milionow ludzi, maiących bydź ſtopniami (i dla tego tak dla ſiebie, iako dla Kraiu pomyślnie) uwolnionemi, nie od obowiąz-*

ſpoſob i iedyny moment zbawienia Oyczyzny; kiedy prócz intryg, które i tu w Kraiu i Zagranicą czynić uſiłowali Miniſtrowie obcy, nadeſzły właśnie pod ten czas, naygroźnieyſze donieſienia Miniſtrow zagranicznych Pol-

---

kow Cywilnych i Politycznych, które zepſutym tylko umyſłom zdaią ſię ciężkie, ale od kaydan, ich oſoby i karki rzeczywiście uciſkaiących. Mieſzkańcy Miaſt dawniey bez ſwobod zoſtaiący, dziś przyrownani do tey konſyderacyi, która należy temu koniecznemu związkowi ſpołeczeńſtwa ludzi. — Jedno grono naywſpaniałſzey, naylicznieyſzey Szlachty w świecie, ſławiaiące ſię tylko na Czele ſzlachetnych i wolnych Obywatelow. — Nikt ſtraty nie ponioſł, nikt poniżonym nie zoſtał. — Począwſzy od Króla, aż do dziennego wyrobnika, w ſwoiey każdy kondycyi potwierdzonym zoſtał. Każda rzecz w ſwym utrzymana karbie, a w tym karbie każda rzecz ulepſzona. Dodaymy do tego ſzczęśliwego cudu tę nieſłychaną połączoney ze ſzczęściem roſtropności ſławę, że żadna kropla krwi nie pryſnęła; nie było tam ni zdrady, ni obelgi, ni zmowy, na czyi honor, ſrożſzey nad zaboyſtwo od miecza; ni przyſpoſobionego łżenia Religii, obyczaiow, ani łupieztwa, ani konfiſkaty; żaden Obywatel poymanym, żaden

ſkich oſtrzegaiące Seym o niezawodnych zamachach na rozſzarpanie Oyczyzny, donieſienia wſparte na niewątpliwych dowodach = Przebog! należałoż w takowym razie opuſzczać Rzeczpoſpolitę? Owſzem!... Samo niebeśpieczeńſtwo

---

więzionym nie zoſtał, żaden wygnanym; ſtało ſię wſzyſtko w obrębach przyſtoyności, iedności, i ſekretu, takich, iakich nigdy ieſzcze w żadney, nie doznano okoliczności. — Lecz takowe podziwienia godne poſtępowanie, zachowane było iedynie, dla tego chwalebnego związku, którego celem było, utrzymanie prawdziwych, iſtotnych, i nieodzownych Praw Człowieka. Szczęśliwy ten Narod, ieżeli daley poſtępować będzie umiał iak zaczął! Szczęśliwy ten Król, godny zaiſte kończyć z chwałą Tron Elekcyiny, i dać początek wſpaniały naſtępſtwu patryotycznych Królow Sukceſſyinych. — Nakoniec to wielkie dzieło, ten ma zaſzczyt naycelnieyſzy, że zawiera w ſobie naſiona, coraz dalſzego ulepſzenia w porządnym wznoſzeniu ſię na tych ſamych zaſadach, które naſzą ſtałą Brytańſką Konſtytucyą czynią tak wyborną. Tu ieſt powod, powinſzowania i święcenia tey rocznicy przez wieki, tu mogą Moraliſtowie i Teologowie ſpuścić z oſtrości Poſtow, dla rozweſelenia ludzkości: Ale patrzmy na charakter naſzey fakcyi.. Cały iey

zagrzewało śmiałość i cnotę Polaka = bo czasy hańby iego i niewoli iuż minęły, a zabytki ich, Możnowładcze tylko skaziły iestestwa = Spieszyć się zatym należało z ustanowieniem Konstytucyi Rządowey, bo iak Rząd nay-

---

Entuziazm zwraca się do Rewolucyi Francuzkiey. Nie mogą oni utrzymywać, że Francya tyle odmiany potrzebowała, co Polska, ani przeczyć żeby Polska, u siebie lepsze daleko systema wolności i rządu nie utrzymała, niż go przed tym miała. Nie mogą zarzucić, żeby interes lub tkliwość większości Narodu, w Polszcze były uszkodzone. Obydwie Rewolucye, wolność w pierwszym maią celu, ale do utrzymania tey wolności, Polska Rewolucya z nierządu prowadzi w rząd. Francuzka zaś z rządu w nierząd. Pierwsza zapewnia swą wolność, buduiąc stały Tron: druga buduie swą wolność wywracaiąc Tron. W pierwszey sposoby nie splamione występkiem, sprowadziły zasady, podchlebne moralności, w drugim występek i nieład, były sprężyny, których użyto. Okoliczności, w których te dwie Rewolucye się różnią, muszą także stanowić różnicę, którą czynić trzeba w zobopolnym onych cenieniu. Nasze nowomodne fakcye preferuią Rewolucyą Francyi... bo... ferrum est quod amant. *Zdrady, gwałty, święto-*

lepſzy ſłaby, bez ſtutyſięznego Zołnierza, tak ſtutyſięczny Rycerz, bez Rządu, bez władzy ſilney Wykonawczey, przy niezgodach domowych, ieſt niczym, i tylko dla ſwey Oyczyzny ciężarem.

Lecz zaraz od momentu rozgłoſzoney wieści, że Cnotliwy Król, z Cnotliwemi Obywatelami chce na wieki zapobieżeć, nierządowi, że kark tey hydrze Anarchii, w którey przy nieſzczęściu ogólnym kilku tylko Aryſtokratom dobrze ſię działo, ma bydź na zawſze ſtrącony, zaczęły ſię obcey in-

---

kradztwa, ruiny familiow, rozproſzenie i wygnanie chwały i ozdoby wielkiego Narodu, nierząd, zamieſzanie. Anarchia, i zgwałcenie własności; ſrogie morderſtwa, nieludzkie konfiſkaty, nakoniec zuchwałą przemoc krwi chciwych, dzikich i ſzalonych klubow, te ſą poſtępki, które im do ſmaku przypadaią, które wielbią. To zaś, co ludzie lubią i wielbią, to zapewne i czynić życzą. — Rzućmy tylko okiem na to, co ſię we Francyi działo; a potym zważmy niebeśpieczeńſtwo wpadnienia w ręce, tak ſzaloney, a nieubłaganey fakcyi. —

trygi nayzapalczywſze, na Narod chcący ſię wybić z iey podległości zamachy.

Zaczym rozeſłane od niey gońcami do wſzyſtkich Polſki zakątow naykłamliwſze i naypotwarzliwſze wiadomości, wyprawieni z tymże Kuryerowie do poſtronnych Dworow, rozſiewane grożne pogłoſki na naycnotliwſze i zaſzczyt Oyczyźnie przynoſzące oſoby, puſzczone nayſrożſze wieści o wtargnieniu obcey Siły, do Kraiu, ieżeliby ſię ten ważył odmienić Formę Rządu, przez niąż dawniey Gwarantowaną i narzuconą, = kazały iuż nie zwlekać momentu w zażyciu lekarſtwa iedynie mogącego uprzedzić tyle bezprawiow, iedynie mogącego zbawić i wewnątrz i zewnątrz Rzeczpoſpolitą. =

Spoſtrzegło dopiero groźne aż dotąd Mocarſtwo nienawiſtne ſzczęściu Polſkiemu: = iż ma do czynienia z nieprzyiacielem nie tylko cnotliwym, ale determinowanym i roztropnym. = Przewiduiąc więc bezſkuteczność wſzyſtkich

ſtkich ſwoich gotowanych nayzapalczywſzych zamachow, udało ſię do obrotu.

Gwałtem nie można było oprzeć ſię większey części dobrze myślących (b) i ich zamiarowi, zhańbić więc tylko to wielkie dzieło iemu pozoſtało.

(b) *Mylnie powiedziałem większey części dobrze myślących, bo niechay kto iak chce ſądzi, ia tego zdania ieſtem, iż wſzyſcy myśleli poczciwie, wſzyſcy Poſłowie w dniu trzecim Maja dobrze życzyli Oyczyznie, chociaż odmiennemi drogami, ſzczęście iey uſtanowić chcieli — Nieſłuſznie rezonuie, kto ſądzi o tych Poſłach, co byli przeciwnemi Konſtytucyi 3go Maja, iż ſą złemi Obywatelami. Zayrzyimy w ich pobudki, a potym ſtanowmy na nich wyrok. — Wiodła iednych do tego ſprzeciwieńſtwa Inſtrukcya, która acz nie ieſt nie omylna, delikatną wiąże duſzę. — Drugim nie podobała ſię Infantka, woląc raczey, aby każdy Elektór Saſki był Królem Polſkim. — Innym może nie zdało ſię, że Proiekt tak ważny bez deliberacyi przechodził. — Wſzyſtko to ma ſwoie ſłuſzne przyczyny. — Więc naganianym bydź nie powinno, a tym bardziey cechą złego obywatelſtwa naznaczonym. — Bądźmy ſprawiedliwi, względem wſzyſtkich, a ſprawiedliwość oddana nam będzie — Gdyby Poſłowie opponu-*

Trzeba było zatym Izbie Seymowey tak zbawiennie maiącey pracować, dać pozor gwałtu, i przymuśić nieiako do onego użycia. Trzeba było potym wyprawić iaką poruſzaiącą w niey ſcenę, aby zmamić mniey przezorne, uwieść mniey determinowane ſerce. Trzeba było nareſzcie udać ſię do zwykłego oręża potwarzy i fałſzu, aby zamiar zbawienia ſwego ſzukaiącey Oyczyzny, nie iako czczym i nie potrzebnym uczynić.

---

iący ſię w dniu trzecim Maja, wiedzieli co ſię za granicą dzieie na zgubę Oyczyzny, gdyby im tayno niebyło, co intryga zagraniczna z Możnowładztwem ſpikniona w Kraiu dokazać chciała. — Gdyby mowię to wſzyſtko przed ich oczami ukrytym nie było, nie tylko żeby ſię nie ſprzeciwiali Konſtytucyi, ale zaręczam, żeby oney pierwſzemi byli popieraczami i obrońcami. W takim przekonaniu powtarzam raz ieſzcze, iż żadnego z Poſłów na dniu trzecim Maja opponuiących ſię, ani winuię, i winować mam za nieſłuſzność.

Na obcą Intrygę na Możnowładzcow, na tych iedynie wyrzekam, bo tych duch nigdy z wolnością prawdziwą, z wolnością ogólną, a coż dopiero z niepodległością Narodu nie zgodzą ſię, i zgodzić ſię nie mogą.

Z rzędu sprzeciwiaiących się Posłów na dniu trzecim Maja, wszyscy pewnie, a osobliwie ty piękna i żarliwa Młodzieży stałaś się ofiarą tych obcey intrygi i Możnowładzców podstępow, których celu, których narzędzia, ani zgadnąć ani przewidzieć mogłaś. Wiek twóy ieszcze nie zepsuty, zostawiał w tobie nieskażone serce. Jakoż go można było inaczey podbić, iak pozorem gwałtu, ięką mi bolesnemi uwiedzioney cnoty, potwarzą nayzdradliwszą, naypięknieyszych i nayczystszych Króla i poczciwych Obywatelow zamysłów. — Obaczmy iak cały ten chytry układ uskuteczniony został.

Aby nayprzod przymusić Seymuiące Stany do użycia pozoru gwałtu; rozsiano tu i owdzie groźne na przyiacioł Konstytucyi wieści, które z ust do ust przelatuiąc z niepoiętą szybkością i rozszerzały się i wzrost coraz sroższy brały. — Roznosili iedni, że partya przeciw Sukcessyi i Rządowi iuż nadto silna, że z tylu a tylu determinowanych iuna-

ków ze wszech stron sprowadzonych składa się. — Że chyba po trupach wniesiony Proiekt Konstytucyi zostanie. — Że pierwszy, co go poda w sztuki rozsiekany będzie — Inni w publicznych nawet domach, nie iuż po ulicach rozsiewali, iż są poprzysięgli, którzy temu i owemu Ministrowi, temu i owemu Posłowi życie odbiorą. Owi przestrzegali znakomitych Mężów żony, aby ich wstrzymały i odwiodły od zamiaru ratowania Oyczyzny, inaczey że zginą. — Odwołuię się do wszystkich mieszkańców byłych pod ow czas w Stolicy, co za wieści od dnia 1. Maja aż do ustanowienia Konstytucyi, całą napełniały Warszawę; = Niechay sobie i w tym mieyscu potwarz i przewrotność zwala te nowiny, iakoby umyślnie rozsiewane od chcących ustanowić Konstytucyą. = Poczciwy i cnotliwy świadek nie ieden, widzący z których to ust wychodziły te wszystkie pogłoski, powie wam

Cnotliwi Obywatele po Prowincyach, czyim one były Tworem.

Lecz ieżeli te wſzyſtkie groźby nieodwiodły nikogo, od cnotliwych i chwalebnych iego zamiarów. = Byłoby nawzaiem nieoſtrożnością godną nagany, aby ſię nie przygotować na wſzelki od niechętnych przypadek. = Szło potym nie iuż o beſpieczeńſtwo oſobiſte, które naruſzyć chciano, ale o całość Oyczyzny, którey nie dopuſzczano ratunku, ale o ſławę całego Narodu, którego czyn naychwalebnieyſzy ſpryſkać koniecznie krwią Obywatelſką miano w zamiarze. = Szło nadto, o nie dopuſzczenie nawet, iżby zuchwalſtwo, na naymnieyſzą gwałtowność poważyć ſię śmiele mogło.

Puſzczone wieści, czynione umyślnie przeſtrogi względem niebeſpieczeńſtwa dni poczciwego Seymowego Marſzałka, Cnotliwych Potockich, Króla nawet, acz ci gardzili nim w ſpaniale woląc nareſzcie ginąć rączey, niż przeżyć hańbę i nie ſła-

wę Rzeplitey, kazały się opatrzyć przeciwko wszelkiey wściekłości gasnącego możnowładztwa i niknącey obcey intrygi, każdy z Posłów, to ostrzegany, to grożony, aby się nie znaydował na Sessyi ustanowienia Rządu i Sukcessyi, dla bespieczeństwa swoiey osoby, przyszedł z przyiacielem iednym i drugim, aby wszelkiey napaści dał odpor. Prawda iż z ludu mieyskiego, było nie mało osób na gankach, ale ci od sprawy swoiey na Seymie przywykli Obrad nie odstępować. Prawda, iż tłum niezmierny był Arbitrów; ale kogoż nie przyprowadziła ciekawość tak ważney Sessyi, gdzie los ostateczny Oyczyzny, gdzie wyrok iey powstania lub zgonu miał bydź ogłoszonym. Zdrugiey strony naprowadzona nie mała liczba Arbitrów przeciwnych Rządowi i Sukcessyi. Utworzyły Sessyą dnia trzeciego Maja iak nayliczenieyszą i napełnioną wszelkiego gatunku, wszelkiey kondycyi ludem.

Otoż pozor gwałtu w Izbie Seymowey, do którego pewnie przyiaciele Konſtytucyi nie dali pochopu. = Bo tam gdzie było widocznie ſto kilkadzieſiąt oſob Seymuiących, przeciwko kilkunaſtu, tam ieſzcze gdzie ſzło o iak naylepſzą, o iak naychwalebnieyſzą ſprawę, tam nareſzcie gdzie zoſtawiono każdego przy iego ſpoſobie myślenia, trzebaż było używać zbroyney ſiły, łub iakowegokolwiek bądź gwałtu? = Ale ſzło obcey intrydze i możnowładzcóm aby gdy nie można było przeſzkodzić, Rządowi i Sukceſsyi uſtanowienie onych przynaymniey ohydzić, daiąc mu pozor gwałtu.

Co do gwałtu zewnątrz Izby Seymowey, zgadzam ſię, iż liczne było zgromadzene poſpolſtwo na Dziedzińcu Zamkowym. Ależ to czy było zbroyne? = Byłoż namowione przeciw komu? = Radoſne tylko wiwatu nie wydawałoż okrzyki! = Przebòg! któryż ieſt tak zawzięty na ſławę Seymu i ſwoich

wſpół-braci, = ieżeli świadek oſobiſty dnia tego, aby chciał utrzymywać przeciwnie? = *Lecz po coż nie zwykłym ſpoſobem to tak licznie ſkupione było poſpolſtwo?* Spyta mnie nie ieden = Odgłos Seſsyi tak ważney, odmieniaiącey całą poſtać Rzeczypoſpolitey, ktòra iuż wtedy oboiętną ludowi mieyſkiemu nie była, nie mogłżeż go ſprowadzić w naylicznieyſzym mnoſtwie! = Bydź może, iż pogłoſka o zamachach na życie Marſzałka, tego to przyiaciela ludu, pod którego Laſką, i za ktorego pomocą lud mieyſki przypuſzczony do Prerogatyw Obywatelſtwa zoſtał, tego to Męża, ktòry nie ſądził zhańbić ſwoią iſtotę wpiſuiąc ſię w tę Klaſsę użytecznych ludzi, ludźmi prawdziwie za Jego pomocą zrobionych, tego to Męża, którego lud cały mieyſki wdzięcznością i uwielbieniem przeięty na kilka dni przed trzecim Maja błogoſławiąc go, przy naychwalebnieyſzych okrzykach, na rękach prawie do Domu odnoſił, bydź może

powtarzam, iż ta fatalna pogłoſka u-myślnie od niechętnych rozſiana, powiękſzyła, tłum ſkupiaiącego ſię ludu, w czaſie tak ważney dla powſzechney Oyczyzny, w czaſie tak za niebeſpieczną udaney dla iego Dobroczyńcy Sesſyi. = Coż dopiero, kiedy te pogłoſki rozſiewano, i do innych obrońców ludu? = Coż nareſzcie, kiedy życie nawet Króla, tego naypierwſzego Dobroczyńcę Ludzkości, w niebeſpieczeńſtwo zręcznie podawać śmiano. — Było więc poſpólſtwo. Lecz gdzież był gwałt. — To, że na iakiey uroczyſtości go pełno, więc ta uroczyſtość ieſt gwałtem? Cóż to ieſt gwałt, ieſt to przymus do czego, uczynkiem lub groźbą, dokonany. — Proſzę o ślad takowego gwałtu w dniu 3. Maja. — Dla tego, że poſpolſtwo dziedzieniec Zamkowy, dla tego, że Arbitrowie Izbę Seymową napełnili, nie byłoż oppunuiących ſię Konſtytucyi, przymuſzonoż z nich ktòrego nie iuż uczynkiem, nie iuż groż-

bą, ale namową, ale słowem nawet do odstąpienia oppozycyi i zezwolenia na Rząd? — Któregoż seymuiącego nie przypuszczono do obrad, lub któregoż z nich wyparto? — A skoro mi nikt nie dowiedzie podobnych zarzutow, pytam więc raz ieszcze, gdzież był gwałt 3: Maja? — Czyliż dla tego był gwałt, że kilkunastu przeciwko stu kilkudziesiąt seymuiącym bezskutecznie czyniło? —

Tak chytra intryga Zagraniczna z dumnym Możnowładztwem powodowane nieżyczliwym tchnieniem przygotowawszy wszystko, do dania przyczyny pozoru gwałtu w dniu Trzecim Maja, aby nawet ten gwałt konieczny nieiako zrobić w Swiątyni Prawodawczey, zabrało się do wykonania drugiego podstępu, w wyprawieniu w Izbie Seymowey, iakowey poruszaiącey sceny, którąby maiąc mniey przezornych, poruszaiąc

mniey determinowanych, oburzyła wszystkich. = Lecz do wykonania tak nieszczęsney Roli, trzeba było osoby z iakążkolwiek w Narodzie Reputacyą. Tę znaleźli w Suchorzeskim Pośle Kaliskim, Obywatelu znakomitym w Kraiu przez swą oppozycyą *acz odstąpioną* na Seymie 1786. konwencyi Wiedeńskiey, znakomitszym ieszcze, przez Proiekt Światły Mieszczan od niego podany, i iednomyślnie zamieniony w Prawo. =
„ Cnotliwy Suchorzewski, to com ci
„ powiedział w mym domu, na go-
„ dzinę przed Rewolucyą dnia Trze-
„ ciego Maja, to teraz w obliczu całey
„ Polski ponawiam. = Cnota twoia
„ znaioma Polszcze, obcey intrygi z
„ Możnowładzcami na ciebie chciwe
„ zwróciła oczy, aby podchlebstwem i
„ czołganiem się zmamić twe serce,
„ a pozorem Patryotyzmu, zniewolić
„ twą duszę, do zrobienia się smu-
„ tnym narzędziem, przeciwnych szczę-

„ ściu Oyczyzny ich zamiarów. „ = Rzekłem w przytomności Brata moiego te do ciebie słowa: iesteś cnotliwy, aleś słaby, i podchlebstwu wierzysz, celu onego nie spostrzegaiąc, i spostrzedz go niechcąc. Chcesz się zrobić drugim Reytanem, zapomniawszy, iż Reytan cnotliwy zaiste całe życie, choćby nawet był złym przez cały ciąg dni swoich, działaiąc tak, iak działał podczas Seymu Delegacyi, zarobił na naycnotliwszego nazwisko; Ty równie cnotliwy, lecz chociażbyś był naycnotliwszym i naylepszym całe życie, działaiąc tak na dzisieyszym Seymie, i w dzisieyszych okolicznościach, iak działał Reytan na Seymie Delegacyi, stałbyś się w oczach potomności, w oczach wspołziomków naygorszym. = Zastanawiałem cię potym; w iakiey sprawie masz do czynienia. = Lecz zręcznie uprzedzony twoy umysł tą dziką myślą, że ciebie chcą zabić, że zmyślono depesze,

że lud zbuntowany ma cię w ſztuki rozſiekać, niechciał uſłuchać zdrowey rady, którąbyś ſłusznie nabytą ſławę, przyſtoynym, roſtropnym, Obywatelſkim poſtępowaniem, w dniu 3. Maja, ugruntował na wieki. = Złudzony, zmamiony podobnemi wrażeniami, któreby obłąkały każdego, ſądzący o ludziach podług ſwego ſerca, a zatym poiąć nie mogący, iakby człowiek mogł bydź tak zły, iżby aż do wykonania ſzkodliwego ſwego zamiaru, przeciwko komużkolwiek, a dopieroż przeciw całey Oyczyznie, ręki używał poczciwego; pobiegłeś zapamiętały do Izby Seymowey, nie w mieyſcu, nie w czaſie proſiłeś o głos po danym iuż głoſie Deputowanemu od Spraw Zagranicznych (c)

(c) *Tutay dla oświecenia wſpółziomkow powiedzieć należy, dla czego to ſię czołgał po Izbie Pan Suchorzewſki. Po zagaieniu Seſſyi na dniu 3. Maja, dany był głos Deputowanemu od Spraw Zagranicznych JW. Ma-*

i dla otrzymania głosu omylności, że nie powiem fałszu i potwarzy, wyprawiłeś scenę, którąby pośmiewisko publiczne ściągnęła, gdyby mniey znano twą cnotę i nie litowano się nad twą łatwowiernością i obłąkaniem. — Zadaleko iuż dzisiay uniesiony iesteś, zadaleko cię nawet miłość własna unosi,

---

tuszewiczowi Posłowi Brzeskiemu Litewskiemu. Po danym iuż iemu głosie, Pan Suchorzewski, chciał mowić. — Prawa wszystkie Kraiowe, temu pierwey na Seymie mowić każą, kto pierwey głos ma sobie dany. — Lecz o coż w całey tey scenie szło, oto o uprzedzenie publiczności przez Suchorzewskiego, że to, co powie cnotliwy Matuszewicz, i nieskażoney Deputacyi imieniem, iest fałszywym, iest zmyślonym. — Otoż te wszystkie czołgania się, te wszystkie płacze, te wszystkie wyrzekania do tego iedynie zmierzały celu. Kiedy czas odkrył prawdę doniesień Deputacyi Zagraniczney w dniu 3. Maja, pytam co teraz sądzić o tey scenie? — Potomność i Publiczność niechay ią swoim naznaczą wyrokiem.

lecz kiedy z wſzyſtkich ſwoich ochłodnieſz zapałow, kiedy z zimną krwią zaſtanowiſz ſię, nad tym, coś uczynił, i coś dopuścił z ſobą uczynić, wtedy uſprawiedliwiſz właſnym twoim wyznaniem, te moie wyrazy, i daſz światu naylepſzy obraz nieprzyiacioł kraiu, i zazdrośnikow twey cnoty i twoiey ſławy.

Patrzcież Wſpół-Bracia z iak chytrą to obcą intrygą ſpiknioną z możnowładztwem, walczyć przyiaciołom rządu, wolności, i ſpokoyności trwałey Narodu, należało? Ruſzono wſzyſtkiego, na utrzymanie dawnego rządu i dawnych bezprawiow. Cnota nawet ſtała ſię ich narzędziem.

Mijam nareſzcie, że depeſze zfabrykowanemi nazwano. Pokazał czas ten Sędzia bezſtronny, mylność tego zarzutu naywidoczniejſzą.

Tyle podstępow, tyle obrótow, miałyby swoy skutek, w innych wszelkich mniey cnotliwych czasach. Lecz dusza Polaka, znała iuż co iey potrzebnym. Chciała bydź prawdziwie wolną. — Chciała swą Oyczyznę widzieć rządną i żadney nie pedległą przemocy. — Tey determinacyi nie iuż chytrość, ale żadna siła ludzka zwalczyć nie była w stanie. Chciał bydź Narod wolnym, niepodległym, rządnym, i został. Uchwalona dnia 3, Maja Konstytucya, i Król ią wraz z całym Seymem zaprzysiągł. — Bez złamania Paktow Konwentow, bo ieżeli Elektor Saski wyznaczony został za Następcę, cały Narod prawie swoiemi Instrukcyami chciał go mieć przyszłym Królem, a skoro Narod o to prosił dziś Panuiącego, skoro ten na to chętnie zezwolił, pytam, gdzie tu złamanie świętokradzką ręką, tego gmachu wolności, tych Paktow Konwentow? — Możnaż tak zuchwa-

chwałemi potwarzy, i Kłamstwa wyrazy, mowić do cnotliwego i wspaniałego Narodu? = Możnaż po tylu niesłusznych czernidłach, żądać pobłażenia i łagodności w odpowiedzi? = Możnaż posuwać śmiałość, aż do chytrości tego wybiegu, że na *tak prawdziwe*, *na tak Obywatelskie uwagi, będą pewnie odpisywać zwykłym teraźnieyszym w Warszawie sposobem, to iest nayiadowitszą szydnością, i czerniącą charakter Obywatelski potwarzą*.

Lecz zastanowmy się pilnie nad tym dziełem Seymu dnia 3 Maia. Przetrząśnieymy pilnie całą tę nową Konstytucyą naszą. = Obaczmy wartość czynionych przeciw niey zarzutow.

Spuśćmy się więc w to wieczne więzienie przesądu, Arystokracyi i prywaty. = Zgrzytasz na sam iego widok, zuchwały Możnowładzco! = To pierwszy dowod dobroci Prawa, gdy zły sarka na niego. = Miotay na niego pociski i obelgi, te są chlubą iego naywiększą.

Artykuł drugi, ten naypięknieyszy Szlachcica Polskiego Przywiley, ta tarcza iego Prerogatyw, oburza całe twoie

Jesteſtwo? = Poſłuchay go, i na większą twą karę, poznay fałſzywość twego nad nim rezonowania, poznay owſzem rzetelną iego znaczenia prawdę. =

Artykuł ten ieſt w naſtępuiących wyrazach. = "Szanuiąc pamięć przodkow na-
" ſzych, iako fundatorow Rządu wolnego,
" Stanowi Szlacheckiemu, *wſzyſtkie ſwo-*
" *body, wolności, Prerogatywy, pierſzeń-*
" *ſtwo w życiu prywatnym*, i Publicznym
" *nayuroczyściey zapewniamy, ſzczegolniey*
" *zaś Prawa, Statuta, i Przywileia temu*
" *Stanowi*, od Kazimierza Wielkiego,
" Ludwika Węgierſkiego, Władyſława
" Jagiełły, i Witolda Brata iego Wiel-
" kiego Xcia Litewſkiego, nie mniey od
" Władyſława i Kazimierza Jagiellonczy-
" kow, od Jana Alberta, Alexandra, Zy-
" gmunta pierwſzego, Braci, od Zygmun-
" ta oſtatniego z Linii Jagielońſkiey, (d)

(d) *Autor Dyzmy Tomaſzewſkiego uwag, nie położył tych wyrazow odmiennym drukiem, tutay położonych, boby te całą iego argumentacyą zniſzczyły.* = *Nie wymienił iacy Krolowie nadali te przywileia Szlachcie, boby Obywa-*

„ *ſprawiedliwie i prawnie nadane, utwier-*
„ *dzamy*, zapewniamy i za niewzruſzo-
„ ne uznaiemy. *Godność Stanu Szla-*
„ *checkiego w Polſzcze za rowną wſzyſtkim*
„ *ſtopniom Szlachectwa gdziekolwiek uży-*
„ *wanym przyznaiemy*, Wſzyſtkę Szla-
„ chtę rownemi między ſobą bydź uzna-
„ iemy, nie tylko do ſtarania ſię o Urzę-
„ dy, i ſprawowanie poſług Oyczyznie,
„ honor, ſławę, pożytki przynoſzących,
„ ale oraz co do rownego używania
„ Prerogatyw i Przywileiow ſtanowi
„ Szlacheckiemu ſłużących. = Nade-
„ wſzyſtko zaś Prawa beſpieczeńſtwa,
„ oſobiſtego, i wolności oſobiſtey, wła-
„ ſności gruntowych i ruchomey, tak
„ iak od wiekow każdemu ſłużyły,

---

tel znalazł ie w ſwoiey obmowie w praw Xiędze i zobaczyłby w niey wſzelką wolność wſzelkie zaſzczyty ſobie nadane utwierdzone. = *Tak to wyięciem ſłow kilku w każdym texcie ſamego pisma można go w nayzdradliwſzey ukazać postaci. Lecz godziż ſię tak postępować z Narodem, chcąc go niby oſwiecać, a w istocie go uwieść.*

„ świętobliwie, nienaruſzenie zachowa-
„ ne mieć chcemy, i zachowuiemy. Za-
„ ręczaiąc iak nayuroczyściey, iż prze-
„ ciwko własności czyieykolwiek, ża-
„ dney odmiany lub excepcyi w Pra-
„ wie niedopuściemy, owſzem naywyż-
„ ſza władza Kraiowa, i Rząd przez nią
„ uſtanowiony, żadnych pretenſyi pod pre-
„ textem *Jurium Regalium*, i iakimkolwiek
„ innym pozorem, do własności obywa-
„ telſkiey bądź w części, bądź w ca-
„ łości rościć ſobie nie będzie; dla cze-
„ go beſpieczeńſtwo oſobiſte i wſzelką
„ własność komukolwiek z Prawa przy-
„ należną, iako zrzenicę wolności oby-
„ watelſkiey, ſzanuiemy, zabeſpiecza-
„ my, utwierdzamy, i aby na potomne
„ czaſy, ſzanowane, ubeſpieczone i
„ nienaruſzone zoſtawały mieć chcemy.
" *Szlachtę za naypierwſzych obrońców*
„ *wolności i ninieyſzey Konſtytucyi uznaie-*
„ *my, każdego Szlachcica cnocie, Obywa-*
„ *telſtwu, i honorowi, iey świętość do*
„ *ſzanowania, iey trwałość do ſtrzeżenia,*
„ *poruczamy, iako iedyną twierdzę Oyczy-*
„ *zny i ſwobod naſzych.* „

Możez bydź co świętſzego, możeſz bydź co chlubnieyſzego, co bardziey zabeſpieczaiącego, iak ten Artykuł Drugi Konſtytucyi 3. Maia, w całości położony? = Możeż pretendować iakakolwiek w świecie Szlachta, większych Prerogatyw, i ſilnieyſzych ſwey wolności i własności warunkow? = Jednak ieſt to ten Artykuł, przeciwko ktoremu, naywięcey wywarł zapalczywą ſwą wymowę prawdziwy Autor Uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego. Bo ieſt to niepodobieństwem aby Dyzma Tomaſzewſki Szlachcic ſpokoyny, Szlachcic niczyiey woli cudzey niepodległy, Szlachcic znaiący ſię na ſobie, i pogardzaiący dumą Magnatow, mogł przeciwko niemu co znaleść. Możnowładzca to pod iego imieniem piſzący znalazł wyſtępek w cnocie, ciemnotę w naywiękſzey iaſności. Wierzę, bo ieżeli ten Artykuł dla nas Szlachty pomierney, iak naypięknieyſzym zaſzczytem, piorunowym ieſt grotem na Możnowładzcow zuchwalſtwo i Ambit. = Co? wſzyſcy Szlachta maią bydź między ſobą zupełnie rowni? A iakżeż ſię to pogodzi, z urodzeniem,

z tytułem, z bogactwy Możnowładzcy? Co? wſzyſcy Szlachta maią do wſzyſtkich by naywiękſzych Urzędow, i ſtarania ſię o nie Prawo? = A iakżeż ſię to pogodzi, z popularnością, wynioſłością, i dumą Możnowładzcow? = Co? iuż tedy odtąd Krzeſła, iuż tedy Buławy, nie będą iedney Familii dziedzictwem? A coż za nadgroda, dla bezczynnych, dla nikczemnych Magnatow, ale prawnukow, tych co przed laty, iakąś powinność wykonali, iakąś poſługę uczynili Oyczyźnie? = Co? wſzyſtkie tylko przywileia i nadania prawnie i ſprawiedliwie otrzymane, utwierdzone? a coż za beſpieczeńſtwo, dla maiątkow, dla fortun Możnowładzcow, nayczęściey nieſprawiedliwie wydartych, i Szlachcie pomierney, zagarnionych? = Co? Szlachcie w ogolności, obrona wolności i Konſtytucyi powierzona? = a w coż ſię obrocą ci Możnowładzcy, zowiący ſię zwykle Protektorami Szlachty, i pośrzednikami *inter Maieſtatem & Libertatem.* ? =

Oto ſą prawdziwe podług Konſtytucyi na Możnowładzcow groty. Dla te.

go też naytężſze od nich pociſki przeciwko temu Artykułowi Konſtytucyi wywarte = Szarp w ſztuki Oyczyznę. Rob z Prawa i władzy naywyżſzey igrzyſko = Trwoń Skarb = Zwiiay Woyſko = Pal, puſtoſz, rodowitą Ziemię = Zabieray w niewolą oney Mieſzkańcow a ich wſpołbraci = Milczeć będą, abyś tylko podchlebiał ich dumie. = Uraź ią w czymkolwiek, uym im nieprawnego, i niebeſpiecznego, w czymkolwiek znaczenia, na zgubę wolności, na upadek Narodu, narzekać będą = I tak przeciw temu nayświętſzemu dla Szlachcica Polſkiego, Przywileiowi, wołaią nayprzod. = Oto Pakta Konwenta świętokradzką ręką złomane = W Czym? *Oto na każdey Elekcyi Krolow, Polak ſobie przyczyniał ſwobod i wolności.* = *Te warowane były przyſięgą Paktami zowiącą ſię* = *Od tey dziſiay panuiącego uwolniono.* Możnaż grubſzą powiedzieć omyłkę, że nie powiem nayoczewiſtſzego fałſzu? = Elekcya Krola Polſkiego, ten mierney nas Szlachty, prawdziwy wolności grobowiec, uchylona przecie = Uſtanowiony Naſtępca, za wolą całego Narodu,

za żądaniem wszystkich prawie Instrukcyi. I możnaż dogodzenie całego Narodu życzeniu, możnaż dobroczynne nieiako zrzeczenie się interessu i spokoyności własney Panuiącego, dla interessu iedynie i spokoyności Oyczyzny, nazwać złamaniem Paktow? = Dla swoieyże to Familii następstwo Tronu Krol oddał? = Czyli dla owey, pod ktorey pozorem, Możnowładzcy, połowę dni iego naydotkliwszą goryczą struwszy, większą część Panowania iego, naynieszczęśliwszemi napełniwszy klęskami, zapieczętowali ie nareszcie, rozszarpaniem na trzy części, naypięknieyszych Krolestwa Prowincyi. =

I możnaż teraz ieszcze nazywać Elekcyą Krolow, Przywileiem Szlachty, i przyczynieniem ich swobod, Prerogatyw i wolności? = Coż to, do Cudzoziemcow że się to mowi, czyli do Polakow, ktorzy widzieli, co się podczas Bezkrolewiow i Elekcyow działo, co doświadczyli, co połowa z nich co każde Interregnum naysroższą klęsk onych była ofiarą? =

Zgłębmy nieco tę materyą, bo ieżeli głosem przeciwnym iawney prawdzie, wolno mowić do Narodu, przyzwoiciey iest i powinniey głosem przeciwnym fałszowi, oświecać Wspołbraci.

Zieżdzała wprawdzie Szlachta na Elekcye Krolow. = Alež ta Szlachta, wybieraż kiedy wolnie i swobodnie onych? Odwołuię się do świadkow bezkrolewiow i Elekcyi, co sie to na nich pospolicie działo? = Kilku potężnych Magnatow spiknąwszy, udeterminowało, tego lub owego obrać Krolem. = Częstokroć było to ieszcze ułożono od zuchwałych Arystokratow, za życia Panuiącego. = Czy ten Krol przyszły był zdatnym, czy niezdatnym, mało to ich obchodziło, dosyć że im naywięcey offiarował korzyści i powolności. = Inne pierwsze, iak to dawniey zwano, Familie, ustawnie boy między sobą wiodące, dla tego szczegolnie że przeciwnicy ich, tego lub owego promowowały do Tronu, prowadziły do niegoż innego Kandydata, stosownie do swoich prywatnych zamiarow. = Rozdzielna Szlachta na partye, tey lub owey Fa

milii powolne, czy uięciem czy groźbą, ślepo szła za ich skinieniem, i dała się prowadzić na to nieszczęśliwe pole Elekcyi, ten prawdziwy Frymark między Możnowładzcami o Tron, a za niego o korzyści dla siebie. = Tam Możnowładzcy targowali się między sobą, i albo zgodnie, albo iedni na przeciwko drugim swego obierali Krola, to iest tego co ich naylépiey zapłacić, lub obdarzyć potrafił. = Im więcey było możnych za ktorym Familii, im więcey te go swoiemi wspierały Milicyami, a dopieroż kiedy za ktorym byli i Hetmani, iuż taki pewny Krolem, choćby go cała odrzucała Szlachta. Wtedy to zdradom, walkom wzaiemnym, proskrypcyom otworzone wrota. = Wśrzod takich między Możnowładzcami Targow, wśrzod takich bezprawiow, myślanoż na ktorey Elekcyi, o pomierney, o nas prostey Szlachcie? Nigdy. Radbym widział iedno bezkrolewie, iedną Elekcyą. = iedne Pakta Konwenta; gdzieby o niey szczegolniey myślano. Skończyło się iż zaledwo w przysięgach Krolewskich potwierdzano Piastow i Jagiellończykow

Przywileie. = I terazże nazywać Elekcyą Królow, powiękſzaniem ſię ſwobod i wolności Szlacheckich? = Możnowładzcow ſwywoli i deſpotyzmu = Tak ieſt Możnowładzcow! = I to cały Narod iuż czuie.

Lecz więcey powiem = Już to trzy minęły Elekcye, iak całego prawie Narodu, to ieſt i Szlachty razem z Możnowładzcami, nie było ani Przywileiem ani mocą obierać ſwych Krolow = Imiona tylko tych oſtatnich potężni naſi używali ſąſiedzi, a w iſtocie Woyſka ich liczne to pod Kommendą Municha to pod wodzą innych narzucały nam Krola. W ten czas mara ta nawet wolności Szacheckiey zaginąwſzy, dozwolono tylko Polakowi bywać na Seymikach, i zrywać Seymy, albo bydź na nich obcey lub Kraiowey przemocy narzędziem. = Do ciebie Szlachcicu pomierny, cnotliwy i nieznaiący Intryg i podłości odwołuię ſię, byłżeś wolnym ieżeliś nie płaſzczył ſię Magnatom, lub ieżeliś, nieznał ani Warſzawy ani Pułnocney Stolicy? = A ty coś miał do czynienia z iakim możnym, ty coś miał nieſzczę-

cie urazić Magnata, lub Peterzburſkiego Poſłańca, byłżeś w domowym nawet zaciſzu wolnym, nie byłżeś zgnębionym, nie wydartoż ci czaſem przez zemſtę, mimo praw, mimo ſprawiedliwości, oſtatniego twego maiątku? = Zaświadczcie mnie. = Czegoż te wſzyſtkie gwałty, bezprawia, i Tyrannia były ſkutkiem? ieżeli nie Elekcyi Krolow, na ktore raz ſprowadzone zagraniczne woyſka, trząſły Narodem, pod imieniem zawſze ſamychże zaprzedanych obcym Polakow.

Wolność więc Elekcyi Krolow, ta mara wolności Obywatelſkiey uſzkadzaiąca wolność prawdziwą, ta mowię mara, ktorą umyſły Szlachty tak długo mamiono, niebyłaż raczey prawdziwym grobowcem, wolności, harakteru, beſpieczeńſtwa Szlachty Polſkiey, i niepodległości Oyczyzny? Gdybyć przynaymniey ta Anarchia, te bezprawia, z obraniem Krolow koniec ſwoy brały! chybna nadzieio! Były to tylko naſiona, coraz większy wzroſt wciągu Panowania Krolo tak obranych, biorące = Był to ſzczep z ktorego Możnowładzcy

obfite z nich dla ſwey Ambicyi, dumy i zuchwalſtwa zbierali owoce = Bo z iedney ſtrony, obdarzeni dobrodzieyſtwy Krolow, ktorych poſadzili na Tronie, z drugiey nadgrodami obcych Mocarſtw ktorym tak ſłużyć umieli, ſtawiali ſię bezkarnie zuchwałemi po Prowincyach Tyrannami = Drzało wſzyſtko i płaſzczyło ſię przed niemi. = Sama nawet nienawiść brać muſiała powolności poſtać, bo ktoż Złotu i Kredytowi ich Dworſkiemu i Zagranicznemu oprzeć ſię potrafił? = Kogoż te nie były zdolne wyzuć z honoru, maiątku, a nawet i życia, iak tego liczne były przykłady? = O ſzczęśliwe zaiſte dla zuchwalſtwa i ſwywoli Możnowładzcow dawnieyſze Polſki czaſy! ale nie dla nas Szlachty. Marnotrawił w ow czas iak chciał Podſkarbi dochod publiczny, Hetman wybierał kontrybucye, i bezkarnie woyſka na dziedziczne naſyłał maiątki, lub niemi ie wydzierał. = Sędzia iak mu kazano ſądził, a Seym gdy naſzedł, gdy cnotliwy chciał krzywdy publiczney, lub Obywatelſkiey dochodzić, iakowy naięty Seym zerwał, daiąc znowu na

lat kilka wolny bieg Anarchii, wyſtępkom i zuchwalſtwu. ⩶ Na czymże pod ow czas powiedzmy ſobie ſzczerze, cała wolność Szlachty Polſkiey zawiſła? Na ſzykanowaniu nayczęściey bezſkutecznym Krola, na prześladowaniu i poniżeniu guruiącey Familii, aby ſię na iey mieyſce poſtawić; na robieniu fors z wylewem krwi Obywatelſkiey po Seymikach, Seymach, Trybunałach, dla zniſzczania Partyi Dworſkiey, ktora ieżeli upadła, powſtawała natomiaſt inna Familia, zwykle godząca ſię z Krolem, i tak Tyrannia Prowincyonalna odmieniała tylko nazwiſko. ⩶ Partya więc zgnębiona lub dyzgracyonowana, że ſłaba znowu brała Patryotow nazwiſko, dla tego ſzczegolnie że Dworowi przeciwna, ſzturmała na odwrot do Partyi zwycięzkiey. . . i tak naſtępnie ⩶ Przebog! o coż wtym wſzyſtkim chodziło, naywięcey ieżeli o Miniſteryum dla tey lub owey oſoby, o Buławę dla tego lub owego Domu, o powiękſzenie, a zawaruy Boże o zmnieyſzenie oney prerogatyw i władzy. o Staroſtwo nareſzcie iakowe intratne dla tego lub o-

wego herſzta Partyi. = Szlachto, świadku tych wſzyſtkich bezprawiow i zdrożności! o waſzeż to ſzło Przywileie! o waſzeż ſwobody! o waſząż wolność? Czyli raczey o znaczenie nieprawe, o trząſanie wami, o maiątek z krzywdą dobra Rzeczypoſpolitey waſzych Tyrannow, waſzych Możnowładzcow? = Chcieliżbyś cie powrotu tak nieprawnych tak niewolniczych czaſow? = Daycie ſię tylko zmamić zdradliwym Możnowładztwa wrzaſkom. Coż ſię przy tym działo z znaczeniem zewnętrznym i niepodległością Narodu? Zaginęły te zupełnie, a Polſka z rzędu nawet Mocarſtw udzielnych Europeyſkich wymazaną zoſtała odtąd, iak zdraycy, ktorych długo na ołtarzach cnoty wielbiono, wezwali do Oyczyzny zagraniczne woyſka, przez złość iedynie do Panuiącego, ktore obſiadłſzy ziemię naſzą, ſtały ſię abſolutnemi i prawdziwemi Polſki Panami, z pogardą Krola, Praw, wolności, ſwobod, z pogardą niepodległości i udzielności Narodu.? = Dawnoż zrzuciliśmy z Narodu całego ochydne, prowincyi poſtronney nazwiſko? Dawnoż zzuchwaleni Możnowładzcy

wſrzod Cnoty nawet Narodu, maiący bydź przeciw nieprzyiaciołom Kraiu użyci, oświadczali im wbrew rozkazowi i powołaniu ſwemu, ſwą wierność i podległość, i ieſzcze po takowey zbrodni chwalonemi byli? = Dawnoż zaprzeſtaliście, Wſpołbracia, czołgać ſię o naymnieyſzy urząd, o naymnieyſzą ſprawę, przed obcym zuchwałym poſłanikiem i przed Kraiowym Możnowładztwem = Odpowiedźcie mnie! i fałſz ſłow moich ukażcie.

Przy takim powſzechnym nierządzie, przy takich powſzechnych zdrożnościach, przy takich wyſtępkach każdego Magnata, byłaż Polſka ową ſpołecznością ktorą Autor uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego, z nieśmiertelnego *Rouſſeau* na ich czele wypiſał i do ktorey powrotu tak gorliwie zachęca =

Poſłuchaymyż co ow Republikanin i ſtraſzny wſzyſtkim Krolom Europy, ow mowię ſławny Raynal o Polſzcze naſzey w R. 1783. napiſał.

„ Polſka ktora wewnątrz niewolnikiem „ napełniona, warta aby zewnątrz ciemiężoną była, zachowuie przecież

„ cień

„ cień i nazwisko wolności. Jest ona „ ieszcze dzisiay tym, czym wszystkie „ Europy Państwa przed dziesięcią by- „ ły wiekami; to iest podległa wiel- „ kim Arystokratom, ktorzy naznacza- „ ią, podle swey woli Całemu Narodowi „ Krola, aby ten był narzędziem ich „ woli. Rząd feudalny panuie tam, „ w samey tęgości pierwotnego swego „ Tworu. Jest to Kray złożony z tylu „ Państw ile w nim włości. = Nie, wię- „ kszością ale iednomyśnością stanowią „ się w nim prawa, działaią ustawy = „ Fałszywe wyobrażenie słuszności i „ doskonałości, zrobiło, że tam mnie- „ maią iż Prawo w tedy tylko iest spra- „ wiedliwe i dobre, kiedy powszech- „ nym, przyięte zezwoleniem; rozu- „ miano widzę, że wszyscy są w sta- „ nie widzieć dobro, i wszyscy go ze- „ chcą: dwie rzeczy w zgromadzeniu „ Narodowym niepodobne. Lecz czyż „ można nawet przypisywać zamiary „ tak czyste, małey Tyrannow garst- „ ce? = Gdyż Rząd Polski, ktory za- „ szczyca się nazwiskiem Rzeczypospo- „ litey, i zarazem to święte kazi imie,

„ coż ieſt innego iak związek kilkuna-
„ ſtu potężnych Deſpotow przeciwko
„ całemu Narodowi? Tam każdy ma
„ moc przeſzkodzenia, a nikt działa-
„ nia. Tam zdanie iednego może ſprze-
„ ciwić ſię i zatamować zdanie wſzy-
„ ſtkich. Tam nareſzcie ieden tylko
„ złośliwy, ieden przewrotny, ale bo-
„ gaty może całym trząść Narodem.
„ W poſrzod tey Anarchii, toczy
„ ſię walka nieprzeſtanna, Magnatow z
„ Krolem. Pierwſi kłucą dni iego nienaſy-
„ coną, chciwością, Ambicyą nieograni-
„ czoną nieufnością ciągłą. Oburzaią go
„ zatym przeciw takiey wolności = Przy-
„ muſzaią go do intrygi. = Z ſwoiey
„ ſtrony nieſzczęśliwy Krol, muſi dwo-
„ ić umyſły aby panował. = Uymować
„ aby ſię obronił. = Sztuką podſtęp od-
„ pierać aby ſię na Tronie utrzymał =
„ Fakcye tym czaſem coraz bardziey
„ ſię ſzerzą. = Niezgoda wſzyſtko za-
„ kłuca; zatym idzie prowincyow ſpa-
„ lenie i ſpuſtoſzenie = Jeżeli ſpiſki
„ biorą gurę, ten ktory był przezna-
„ czony rządzić Narodem, obalony z
„ Tronu, albo przymuſzony do nayha-

„ niebnieyfzey podległości! = Jeżeli
„ fpifek rozgromiony, Monarcha nad
„ mogiłami tylko trupow panuie. =
„ Cożkolwiek bądź, los Narodu przeto
„ się nie polepfza = A nieszczęśliwi
„ co ufzli przed głodem i rzezią, do
„ fwoich niewolniczych powracaią więzow.

„ Rzuć okiem na tę obfzerną Kraię. = Coż w niey zobaczyfz? Dostoyność Krolewską z Rzeczypofpolitey nazwifkiem, Przepych Tronu z żadnym znaczeniem. = Miłośc niepodległości, z naywiękfzą niewolnictwa podłością. = wolność z chciwością = prawa z Anarchią = zbytek naymarnotrawnieyfzy, z naywiękfzym niedoftatkiem = Ziemię żyzną z ftepami leżącemi odłogiem = Guft do wfzyftkich rękodzieł i kunfztow, bez żadnego rękodzieła i kunfztu = Oto naydziwnieyfzych fprzeczności obraz, ktory ci Polfka z fiebie ukaże.

„ Uyrzyfz ią wyftawioną na wfzelkie niebefpieczeńftwa. Nayflabfzy iey nieprzyiaciel, może bezkarnie i bez żadney trwogi, wpaść w oney grani-

„ ce, kontrybucye wybierać — zbu-
„ rzyć iey Miasta, spustoszyć włoście,
„ wyrznąć iey Mieszkańcow lub ich u-
„ prowadzić. — Bez woyska, bez fortec,
„ bez harmat, bez ammunicyi, bez pie-
„ niędzy, bez Generałow, bez znaio-
„ mości sztuki woienney, o iakieyże
„ obronie mogłaby pomyśleć? A tak
„ Polska mimo znaczney ludności, mi-
„ mo Geniuszu, i srzodkow do grania
„ znaczącey w Europie roli, stała się
„ dzisiay igrzyskiem i wzgardą wszy-
„ kich Narodow.

„ Jeżeli Sąsiedzi niespokoyni i śmie-
„ li, długo iey nierozszarpali Ziemi;
„ ieżeli długo przestawali tylko na iey
„ pustoszeniu, na dawaniu iey rozkazow,
„ na narzuceniu iey Krolow, bo w nie-
„ przestanney byli z sobą nieufności. Oso-
„ bliwsze okoliczności ich do siebie zbli-
„ żyły i ich poiednały. Przyszło widzieć
„ nakoniec Państwo to rozszarpane od
„ trzech nienawistnych sobie Mocarstw,
„ ktore bez prawa, bez pozoru, bez
„ sprawiedliwości zagarnęły Prowincye
„ naydogodnieysze ich Ambicyi i za-
„ miarom; i na takie łupiestwo cała

„ Europa milczała, żaden iey nie obu-
„ rzył się Monarcha = Bodayby zrządzi-
„ ło Niebo iżby ten nayfromotnieyszy
„ Ambicyi występek, oświecił Pola-
„ kow nad prawidłami mędrszego, i
„ bardziey do ludzkości zbliżonego Rzą-
„ du. „ Otoż Stan dawnieyszy Polski,
co do wewnętrznego i zewnętrznego znaczenia, pędzlem bezstronnym światłego Cudzoziemca odznaczony = Przystosuy do niego Autorze uwag Dyzmy Tomaszewskiego, Rzeczpospolitą imaginowaną z Rousseau wyiętą = I potym śmiey wywoływać powrotu dawnych czasow, i dawnego Rządu? = Posuway hipokryzyą aż do wzywania Bostwa na pomoc, zapamiętałey twey prożby! = Dowodź nareszcie że tam gdzie nie było prawdziwey rowności, stałego bespieczeństwa i spokoyności Obywatelskiey, tam iednak wolność, tam szczęśliwość przemieszkiwały.

Wspołbracia cnotliwi i oświeceni, po kilku wiekach nayokropnieyszego doświadczenia, poznaliście nareszcie wasz interes, i wasze dobro = Poznaliście w całym swym widoku duszę chy-

trych waſzych Magnatow, ktorych iakokolwiek obrotne i podſtępne ścieſzki, dążyły zawſze do panowania nad wami. Uznaliście zatym iż zrzodło tey waſzey domowey niewoli, tey dependencyi zewnętrzney, zatamowane nareſzcie bydź powinno. = Tym zrzodłem oſądziliście nieſzczęſne Bezkrolewia i Elekcye Krolow, i chociaż zręczne Możnowładztwo wſuwać ie zawſze umiało, w Pakta Konwenta, aby nawet nadzieï podnieſienia Szlachcie, na iego ſprawiedliwych zwaliſkach, głowy nie dać, przecież powodowani chwalebnym oświecenia przekonaniem, iednomyślnie prawie na Seymikach nawet okrzyknęliście, że Bezkrolewiow więcey nie chcecie; iakoż na mocy woli waſzey ogolney wyznaczony naſtępcą Tronu Elektor Saſki, zapewnia ciąg nieprzerwany ſpokoyności Kraiowey = Zapobieżona burzliwość, i nieład, te Możnowładztwa żywioły, = I toż to złamanie Paktow Konwentow że nayziadliwſza z nich wyięta trucizna? = Nieſtałyż ſię one przeto co do prawdziwey wolności,

rowności, i beſpieczeńſtwa Obywatelſkiego, świętſzemi, i gruntowniey ſzemi?

Lecz czas iść do innych rownie płonnych, nieſpokoynego możnowładztwa przeciw temu drugiemu Artykułowi Konſtytucyi 3. Maia, zarzutow = Oto mowi = *Rod Szlachecki zniſzczenie wſzyſtkich ſwoich Prerogatyw w Prawie o Seymikach widzi, oto uboga Szlachta odsunięta nie tylko od prawodawſtwa, ale od wybierania Prawodawcow, a co więcey własnych dla ſiebie Sędziow* = *oto dziſiay w Polszcze do radzenia Oyczyżnie, fortuny potrzeba* = Gdzież tak śmiechu godne wyczytał prawa Autor Uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego? Poſłuchaymy pilno wyrazow Prawa o Seymikach. = §. IV. „ Mieyſce i głos „ na Seymikach maią w ſwoim powiecie „ Szlachta. 1. Wſzyscy Dziedzice Szla„ chta iakiekolwiek z ſwego Dziedzictwa „ Ziemiańſkiego, i z poſſeſſyi ſwoich „ Dobr teyże Natury *in potioritate* mia„ nych, podatek do Skarbu Rzeczypo„ ſpolitey opłacaiący, tudzież za życia „ Rodzicow ich Synowie nie dzielni = „ 2. Bracia Rodzeni po Oycu, Dziedzi„ ctwo maiący, ieſzcze nie dzielni. 3.

„ Zastawnicy Szlachta ci tylko ktorzy
„ z swoich Possessyi opłacaią podatku
„ dziesiątego groſza złotych ſto. = 4.
„ Szlachta Possessorowie dożywotni, kto-
„ rzy z dobr Ziemſkich Podatku Rzeczy-
„ poſpolitey dziesiątego groſza, opłaca-
„ ią złotych ſto = 5 Szlachta w ſłuż-
„ bie Woyſkowey będąca, Possessye w
„ właſnych Ziemiach lub Powiatach,
„ prawem za doſtateczne uznane maiąca,
„ w czaſie pokoju, urlopowani od ſwych
„ *respectivè* Kommend = 6. Każda Poſ-
„ ſeſſya w wzwyż wyrażonych Punktach
„ wyſzczegulniona, rozumieć ſię ma za
„ prawną, gdy przed Rokiem urzędo-
„ wnie nabyta, i aktualnie poſiadana bę-
„ dzie. § V. Głosu na Seymikach nie
„ maią, 1. Szlachta ktorzy nie będą
„ mieli ktoreykolwiek aktualney Poſſeſ-
„ ſyi w Pawie teraźnieyſzym o Seymi-
„ kach wyſzczegulnioney. 2, Szlachta
„ na Gruntach bądź Krolewſkich, Du-
„ chownych, lub Ziemiańſkich, choćby
„ Prawem Dziedzicznym ſiedząca, ale
„ władzy żwierzchney prywatney pod-
„ legła, czyli też do opłacenia Czynſzu,
„ Daniny, albo do iakieykolwiek pry-

„ watney usługi, z gruntu komu obowią-
„ zana. = 3. Szlachta grunta Ordyna-
„ ckie, choć Dziedzictwem posiadaiąca,
„ lecz z tychże gruntow do służby pry-
„ watney Ordynackiey obowiązana. 4.
„ Szlachta Dzierżawcy Arędowni. 5.
„ Nie maiący lat 18. skończonych. = 6.
„ *Crimine Notati*, po Kondemnacie, lub
„ Dekrecie, choćby nie ostatecznym.
„ §. VI. Kandydatem do Elekcyi będzie.
„ 1. Do Urzędow Elekcyinych, a zatym
„ wszelkich Elekcyi, kto z dziedzi-
„ cznych Possessyi iakikolwiek do Skar-
„ bu Rzeczypospolitey płaci podatek. =
„ 2. Z Woyskowych, Szlachta w aktual-
„ ney służbie będąca, Possessye dziedzi-
„ czne maiąca, po wysłużeniu osobistym
„ lat 6. w Woysku Rzeczypospolitey, do
„ Funkcyi tylko Poselskiey obrani bydź
„ mogą: = pod ktory obowiązek do
„ wyboru na rzeczoną Funkcyą, nie maią
„ podpadać ci, ktorzy iuż Funkcyą pu-
„ bliczną odbyli. = §. VII. Nie
„ może bydź obranym. = Kto nie iest
„ obecnym na Seymikach. = 2. Kto nie
„ ma skończonych lat 23. = 3. Kto
„ ani razu nie był na Funkcyi publi-

„ czney, albo ieſzcze nie był Kommiſ-
„ ſarzem Porządkowym Woiewodzkim,
„ lub Powiatowym, przez zupełne lat
„ dwa. 4. Kto nie ieſt uwolniony a Scarta-
„ bellatu. 5. Na kim w Sprawie Cywil-
„ ney zarzucona ieſt Kondemnata.

Oto ieſt cała o Seymikach co do tego zarzutu prawo. Jeſtżeż w nim ieden wyraz przeciwny prawdziwey rowności i wolności obywatela Poſſeſſyonata? Jeſtżeż w nim aby ieden wyraz przeciwny obmowie Praw dawnych? = Prawo o Seymikach, nie raczeyże Szlachcic zwać powinien tarczą ſwey wolności przeciw Możnowładzcom? niżeli iak Ci go nazywaią, zniſzczeniem Szlacheckich prerogatyw.

Rozbierzmy go z bliſka. Szlachcic z Dziedzictwa naymnieyſzy podatek opłacaiący ſkoro ieſt wolny, ſkoro niepodległy ſłużbie u prywatnego, rowny tym prawem, ale rowny rzetelnie nie w ſłowach tylko, i w zdaniu na Seymikach, i co do wyboru, na iakowy bądź naywyżſzy Urząd, naypotężnieyſzemu Magnatowi, naybogatſzemu Familiantowi. = Jeſtżeż ſens inſzy, cytowanego

dopiero prawa! = A wcoż się obraca zarzut *że dzisiay fortuny trzeba do radzenia, i służenia Oyczyżnie*? Kogoż wszystkie od początku Rzeczypospolitey prawa czyniły sposobnym *Capacem* do urzędow, i do Elekcyi Seymikowych, ieżeli nie *bene Possessionatos*? i iakżeż zaraz ta possessya tłumaczona? = Nie inna iak dziedziczna przed Rokiem nabyta. = Czytać o tym liczne prawa *in Voluminibus Legum* a osobliwie w konfirmacyach Krolow zawarte.

Lecz nie dosyć było dla wolności prawdziwey obywatelskiey Szlachty Possessyonatow zostawić ich tylko przy tym prawie, byłoby ono czczym, gdyby Szlachta niepossessyonaci, a coż dopiero w prywatney służbie zostaiący, coż nareszcie Szlachta Czynszownicy, do tegoż prawa przypuszczonemi zostali. Prawo tak niesprawiedliwe, tak rowność i wolność gwałcące, nigdy w Polszcze nieznane, dopiero na Seymie haniebnym 1768. przez Repnina, i Możnowładzcow popierane, początek swoy wzięło. = To był iedyny oręż Możnowładzcy, zaprzedanego obcym, ktorym Szlachcica

Posseſſyonata zgubić można było. = Upoważniono też go prawem na Seymie Repninowſkim, tym źrzodle nayſrożſzych klęſk Krajowych.

Coż odtąd za widok, naſze ſtawiały Seymiki, te prawdziwe niegdyś wolności Narodowey ſiedliſka? = Podobnyż co i na Polu Elekcyinym choć w ſłabſzym wizerunku. = Zieżdżała na nie Szlachta Posseſſyonaci, dla radzenia o loſie Publicznym. = Ale tylko zieżdzała. = Bo nie to wolność obradowania bydź na nich, ale czynić. Bo nie to wolność działania na nich, czynić iak ktoś każe, albo pozwoli, ale działać tak iak właſna wola, iak właſne przekonanie radzi. Zieżdżała więc tylko iak mowię Szlachta Posseſſyonaci na Seymiki. = Biada Powiatowi lub Ziemi, gdzie Możnowładzcy lub Magnaci mieli ſwoie ſiedliſko. = Bada tym więkſza owym w ktorych krocie, a gdzieindziey i Tyſiące liczyli Czynſzownikow. = Zaraz bowiem ſkoro Seymik, czy potrzebnie czy nie potrzebnie, iedynie dla utrzymania ſwoich *partes* iak zwano, a dopieroż gdy znaczna liczba Posseſſyonatow, ſprze-

ciwić się Możnowładzcy zamiarom chciała, gnano ze wszech stron, nawożono, sprowadzano, dziesięć razy większą liczbę czynszownikow Szlachty i nieszlachty, nie iuż dla przekreskowania tylko possessionatow, nie iuż dla przytłumienia ich głosu, ale częstokroć dla rozpędzenia, dla rozsiekania ich nawet.

Otoż to rowność dawnieysza, ot owolność Szlachcica Polskiego. = Mowięż głosem fałszu, mowięż głosem prawdy? Ty mnie zaświadcz całe Obywatelstwo, coś prawie co Seymik tych doznawało gwałtow, a doznawało bezkarnie, bo iak powiedziałem, Możnowładzcy gwałt ten naysroższy wolności, i rowności Obywetelskiey, postarali się upoważnić Prawem. Przystałoż go potwierdzać? =

Szlachto Czynszuiąca, wy co nieszczęśliwym losem, przymuszeni zostaiecie do tey Możnowładzcom z roli ktorą posiadacie podległości, was samych biorę za świadkow, czyli nayczęściey przeciw woli waszey, przeciw Interessowi waszemu, ze szkodą waszego Gospodarstwa, nie wyganiał was nakształt pańszczyzny Dumny wasz Dziedzic,

nie tylko do ſwego powiatu, ale nawet do obcych, na zniſzczenie prawdziwey wolności, prawdziwey rowności Obywatelſkiey? = Wyznaycie czyli między naycelnieyſzemi częſtokroć, czynſzu na was włożonego obowiązkami, nie było, i nie ieſt ieſzcze, zieżdżać na Rekwizycyą Dworu na Sądy i Seymiki. = Burzą was pewnie pogromieni możnowładzcy, że oto fortuny teraz trzeba, do poſług Oyczyźnie, że oto uboſtwo kazi Szlacheſtwo, i może z was nie ieden daie ſię uwieść temi podſtępnemi wyrazy. Lecz Cnotliwi chociaż w uboſtwie, poznaiecie po większey części głos chytry, a miłość Oyczyzny i iey porządku, pewnie w uczciwych ſercach waſzych odnoſi zwycięſtwo, nad zwodniczym podchlebſtwem, niedawnych waſzych Tyrannow. Znacie iż Obywatel tylko Poſſeſſyonat ma prawo do obradowania; Ta rola ktorą poſiadacie, ieſtżeż waſzą? więc dependuiecie z niey temu ktorego ieſt ona własnością. Możecież więc przeciw niemu czynić? Możecież nawet mowić przeciw niemu na Seymikach? Z oſtatniego by was wypędził przytułku. =

Mowić zaś i czynić iak ten zuchwały wasz Możnawładzca każe, ieſtżeż przyſtoynym, ieſtżeż chlubnym na waſze ieſteſtwa? zgodniey ieſt z duchem Szlacheckim nic nie czynić iak czynic podle inney iak prawa iednego woli. = Znacie to rezonowanie, i pewnie nie ſarkacie na prawo. Niechay na niego wyrzeka Możnowładzca, bo te panowaniu iego nienawiſtnemu iuż wieczny położyło koniec.

Ze Arędownicy roczni, od Seymiku oddaleni, ſąż oni poſſeſſyonaci? nie raczeyże (choć nie z ſwoiey winy ale z wady zwyczaiu) zgubą Goſpodarſtwa, Dziedzica, i Ziemi? A iak powiedział Poſeł Nurſki, owemi żarłocznemi ptakami, ktore obiadłſzy, aż do iego zniſzczenia z iednego drzewa owoc, przelatuią na drugie aby z nim podobnież uczynić. = Możeż mieć nadto ſwoy głos i ſwoie zdanie Arędownik na Seymikach? = Oglądać ſię zwykle muſi na tego co iego *Jurisdatorem* = Coż po takich oſobach na Seymikach? = Seymiki aby ſię zwać mogły wolnemi obradami, głos na nich powinien bydź wolny, i nie podległy nikomu.

Ze po Zaſtawnikach wymaga Prawo, aby ſto złotych przynaymniey płacili podatku dzieſiątego groſza, ieżeli chcą do Seymikow należeć, nie ſtałoż ſię to w ſłuſzney obawie, aby Prawo o Czynſzownikach czczym nie uczynić? Nic łatwieyſzego, bogatemu Możnowładzcy, iak czynſz na zaſtawę zamienić, i lichą wioſeczkę puścić na zaſtawę kilkunaſtu Familii, aby przemoc iego na Seymikach popierać. —

I terazże prawo tak święte, prawo tak potrzebne dla wolności prawdziwey, i rowności obywatelſkiey, nazywać zniſzczeniem prerogatyw Szlacheckich? = To głos nie może bydź Szlachcica, ale dumnego tylko i chytrego Możnowładzcy, mſzczącego ſię za ſkruſzenie hardego ſwego karku, rzucaniem potwarzy i fałszow, dla wzburzenia Szlachty, i zakłucenia Narodu. —

Lecz idźmy ieſzcze do innych zarzutow przeciw Artykułowi drugiemu Konſtytucyi 3. Maia. Ze tylko Przywileia prawnie i ſprawiedliwie Szlachcie nadane ſą approbowane, nie podoba ſię takowy poſtępek Autorowi

rowi Uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego, i tworzy w nim nayſmutnieyſze podeyrzenia. Jeżeli w którym, to w tym zarzucie, okazuie ſię ſpoſób myślenia, nie iuż Szlachcica, ale nayzuchwalſzego Aryſtokraty = Co tak Swięty nie podobał mu ſię wyraz? = Tak iaſne ſłowa podpadły iego nayzdradliwſzemu tłumaczeniu? = Nie dobrze że Przywileia prawnie i ſprawiedliwie nadane, approbowane, więc podług niego byłoby lepiey, aby nieſprawiedliwie i nieprawnie uzyſkane, były potwierdzone = Co, mniemałże on iż Konſtytucya 3. Maia, ieſt to owa Amneſtya, gdzie zabory, gwałty, zaboie, przepomniane i puſzczczone bez kary? Lecz nie dziw że Możnowładzca ſarka na takie wyrazy, że okropne czyni z niego wróżby. Maiątek przez niego zabrany w czaſie Anarchii i bezprawiow, biednemu Szlachcicowi naodwrót z rąk iego w czaſach cnoty i równości zupełney, ręką nie gwałtu, ale S. ſprawiedliwości, na rzecz ſkrzywdzonego niechybnie odzyſka-

nym zoſtanie. = Oto cały powód tego śmiechu godnego zarzutu.

I drugi ten zarzut przeciw porównaniu wſzelkiey Szlachty, możeżże tchnąć innym duchem iak naydumnieyſzego możnowładztwa? Jeſt to tylko pozór że ſię to mówi przeciwko Szlachcie, nowo kreowaney, na dziſieyſzym Seymie. Te kilkaſet Oſób, nadto ſą niczym w proporcyą kilkukroć ſto tyſięcy Szlachty dawnieyſzey. = Ale w iſtocie ieſt to nieoſtrożne oburzenie ſię na ten wyraz aby każdy Szlachcic był równym naypotężnieyſzemu Możnowładzcy i Familiantowi. Zdradziłeś ſię ſam poniewolnie, mimo całego twego nayzręcznieyſzego ukrycia, dumny Aryſtokrato prawdziwy Autorze Uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego, którego Imienia tylko pożyczyłeś, chcąc aby dawna Szlachta pierwſzeńſtwo miała nad póżnieyſzą. = Jeżeli ci wolno naypomyſlnieyſze czynić konſekwencye, ſłuſzniey ia mogę czynić wnioſek podobnieyſzy do prawdy, z tey twoiey rady, iż ſam chceſz rozklaſ-

ſyfikowania Szlachty, czego późniey rzucaſz ochydę na myśl Prawa. Szlachta dziſieyſza Polſka, nie wſzyſtka razem zoſtała Szlachtą, lecz iedna pierwey druga późniey, i tak z naturalnego wypada porządku. Cóż wtedy znaczyłaby dawna Szlachta? = Was Możnowładzcow. = Otòż głos za wolnością, za równością Obywatelſką. =

Poruczenie nareſzcie obrony wolności i Konſtytucyi Szlachcie całey w ogólności, i ten punkt nayniewinnieyſzy, nie zdołał zyſkać twoiey approbaty. = Ktòż ma brònić ſwey wolności i ſwego rządu, ieżeli nie ci, co naycelnieyſze z nich odbieraią korzyści? = Minęły iuż czaſy gdzie tylko Możnowładzca, zwał ſię pośrzednikiem między Tronem a wolnością. = I Tron i wolność ſtanęły nad przepaścią. Całey to dziś Szlachty ieſt zaſzczytem, i pewnie dzielniey i ſkuteczniey, tę powinność wykona, niż owi tytularni niegdyś iey Protektorowie, a w iſtocie nayzuchwalſi iey prześladowcy i tyranni.

Artykuł 3. Konstytucyi Rządowey
nadto chwalebny, nadto użyteczny dla
Polski całey aby czerniące pioro waży-
ło się go w czym dotknąć. = Nie zro-
biło więc żadnego przeciw niemu za-
rzutu, owszem podchlebiwszy Prawu
Mieyskiemu, zaraz potym chytrym
domniemaniem, fałszem i nieszczęśli-
wą przyszłością znienawidzieć, i ob-
mierzyć go niby od niechcenia miało
w zamierze = Znaiomy ten sposob po-
stępowania Arystokratow. Nayprze-
ciwnieysi Miastom, kiedy rozumieli się
być dosyć licznemi do odrzucenia spra-
wiedliwych proźb Mieszczan, skoro
im nie mogli się oprzeć, udaią że Prawa
Mieyskiego naywiększemi są wielbi-
cielami. Jaki w tym ich cel? pe-
wnie oszukaią się na nim.

Rownie zręcznie postąpić sobie
umiał prawdziwy Autor Uwag Dyzmy
Tomaszewskiego z Artykułem czwar-
tym Konstytucyi; zgadza się na nie-
go, dla tego iż w nim nic nowego o
Włościanach nie powiedziano. = Lu-
bo chwalebne opiece Rządowey pod-
danie, umow autentycznie między

Dziedzicami Dóbr, a ich poddanemi zawartych, chociaż ogłoſzenie wolności dla wſzyſtkich na nowo przybywaiących, i ktòrzyby z Kraiu dawniey uſzedłſzy, nazad do niego powròcić chcieli, ſą to dwie uſtawy w całym naſzym Prawodawſtwie dotąd nie znane, tyle dla naſzey Oyczyzny potrzebne, i zarazem ludzkością, i pełnym dobroczynności tchnące duchem. = Lecz powiedziawſzy iż nic nowego w tym Artykule nie maſz, po cóż wyſilać koncepta na wyſtawienie ſmutney przyſzłości onego; Dowodzi to tylko zapalczywości i niechęci w rezonowaniu, ale nie gruntowney i ſzczerey w nim rozwagi. = Trzebaż wcześnie te cnotliwe i ludzkością tchnące duſze, ktòreby z czaſem, przez właſnego intereſſu poznanie, układ z ſwoim Poddańſtwem zrobiły, nazywać złudzonemi faworem, i namową dworu. = Przyſtoiż tworzyć w ſwey imaginacyi tych wyſadzonych od Królów Apoſtołow, ktòrzy do buntu podżegać będą poſpòlſtwo? = Wypadaż z okoliczności tak chwalebney

ustawy, przeciw ktòrey złość naychytrzeysza nic znaleść nie mogła, wmawiać odnowienie się u nas w Polszcze krwawych Francuzkich przykładow? = Lecz potrzebna ta deklamacya, dla chcącego zbrzydzić wszystko, dla usiłuiącego ieżeli można wzburzyć wszystko; aby w powszechney Anarchii, podnieść zdeptaną możnowładztwa szyię. —

Idźmy teraz do Artykułu szòstego, przeciwko ktòremu tak zręcznie Autor Uwag Dyzmy Tomaszewskiego piorunuie. Zarzuty iego przeciw sankcyi Kròla i Senatu naypozornieysze i mogące nie iednego zboczyć umyśl, godne są iak naymocnieyszego zastanowienia.

Zarzuty te są dwoiakie, iedne przeciwko ogułom sankcyi, że ta nie potrzebna, że ta wolą Seymuiących tamuie, że ta otworzy drogę do despotyzmu Kròlòw, a zamknąć wrota do chcącego swą wolność odzyskać Narodu. Drugie są przeciwko szczegułom Sankcyi, to iest że Senat z małey częstokroć składać się będzie licz-

by, że Senat kreatura Dworu, czynić zwykle tak będzie iak Król każe, że nareszcie na Seymie Konstytucyinym, czyli ma iść Sankcya albo nie, wyszczegulnienia nie masz w Prawie.

Jedne z tych zarzutow są pozorne, drugie na grubey niewiadomości Praw Kraiowych uczynione.

Idźmy nayprzòd do wyłuszczenia co to słowo Sankcya, w wyrazie Konstytucyi znaczy. Czyli odrzucenie Prawa ustanowionego w Izbie Poselskiey, czyli wstrzymanie tylko onego skutku dla większego namysłu, do następuiącey pierwszey Legislacyi. Że te ostatnie tłumaczenie dać Sankcyi należy, tego nauczaią nas wyrazy Konstytucyi żadney nie podpadaiące wątpliwości. Więc Sankcya w Polszcze nic nie znaczy, iak danie czasu do namysłu Obywatelom, względem stanowienia Praw ważnych, Praw fundamentalnych, dla całego Narodu = Mylnie iest powiedziano, iakoby takowe zawieszanie było we wszystkich rzeczach pospolitych, władzą Narodu; chyba w tych, gdzie władza

Praw ſtanowienia należała do Senatu, iak było w Rzymie; ale w tym mieyſcu pytam co ieſt lepſzego, co ieſt beśpiecznieyſzego dla wolnego Narodu, czy ażeby Senat z Krolem Prawa ſtanowił, a Stan Rycerſki one brał do rozwagi, czy iak ieſt teraz, aby Stan Rycerſki ſam Prawa ſtanowił, i odeſłane ſobie tylko przez Senat do dłużſzego namyſłu ile w ważnięyſzych okolicznościach, ſam ie rozważał i ſam ie utwierdzał. = Cóż ta oſtrożność w Prawodawſtwie wielkiego Narodu znaczy, ieżeli nie uſilność, iżby Prawa iego były iak nayświetleyſzeł, iak naydoſkonalſze, i naydogodnieyſze wſzyſtkim? = Oto ieſt myśl iedyna, myśl rzetelna, Konſtytucyi 3. Maia, oto ieſt iedyne Sankcyi w Polſzcze od cnotliwych i rozſądnych tłumaczenie.

Tak wyłożywſzy co Sankcya znaczy, w prawdziwym ſwym wzięta rozumieniu, obaczmy czy ta ieſt potrzebna dla Narodu Naſzego, czy ta ieſt w Narodzie iakim wolnym praktykowana i z iakim ſkutkiem, czy ta nie ieſt nareſzcie iſtotna dla woł-

ności Polaka, i zabeśpieczenia się iego od wszelkich absolutnych na nią zamachow. =

Każdy Naròd złożony iest z ludzi maiących tysiączne zdania, tysiączne wole, tysiączne interessa, częstokroć wbrew sobie sprzeczne. Nie iest od tego i nasz uwolniony Naròd, ile złożony z tak liczney Szlachty, po tak rozległym Polski obszarze rozrzuconych, ile nakoniec złożony z tylu ubogich, miernych, i potężnych Obywateli. Cała Szlachta Polska w ogòlnych i szczegòlnych swoich potrzebach, koncentruie się w iednym Seymie, gdzie przychodzą Posłowie ze wszystkich stron z instrukcyami, nayczęściey wbrew sobie sprzecznemi, a ieżeli na ktòrym Seymie iednakiemi zaraz na następuiących niezgodnemi. W takim rzeczy stanie, iakież dotąd było Prawodawstwo w Polszcze? Z instrukcyòw pisać go nie można było, bo ile instrukcyi, tyle odmiennych żądań; skutek, nie znoszenia się z sobą, Woiewòdztw, Ziem i Powiatow = Pisali więc Prawa, sami

Prawodawcy podle ſwego widzi mi ſię = który z nich znał Prawnictwo, i za takiego był reputowany, taki dyktował Prawa, a Izba Prawodawcza one przyimowała. = Taki początek maiąc dotąd ledwo nie wſzyſtkie uſtawy naſze, mogłyż być Narodowi dogodne? = Kiedy ich celem nie, ſpokoyność, ale że ledwo nie powiem zakłucenie wſpołziomkow? = Poprawiano ie zatym co Seym, i co Seym nowy Prawnik, Legislatorem zwykle był Narodu. = Nie ieſt to opis z imaginacyi utworzony; = iak ſię przez lat dwieście działo, tak piſzę, tak rezonuię = Otwórzmy wſzyſtkie ośm woluminow Praw naſzych; przy małey ich znaiomości, przy małym nad niemi zaſtanowieniu, znaydziem w każdym, ſetne, iedne drugim ſprzeczności, znaydziem w nich prywatę ſzczegulnych Oſób powſzechnemu ſzkodzącą dobru, znaydziem nareſzcie Prawa, w iednym texcie ſtoiące ſobie ſporem.

Cóż tego było powodem? = nagłość w poſtępowaniu Seymuiących, chytrość niemi przewodniczących, i mię-

dzy niemi znacznych, nareszcie sposob pisania i układania na Seymikach Instrukcyi. =

Stawał nie raz Podatek, stawało Prawo niedogodne wszystkim, dla czego? dla braku rozwagi. =

Otoż pierwsza konieczna potrzeba Sankcyi, ktora w tym rozumieniu, nic innego nie iest, iak tylko przydłuższa deliberacya. =

Włożone Możnowładztwo do niepokoienia Szlachty, do zmieniania co dwa lata iey Ustaw, nie omieszkałoby nieochybnie wzburzać, podżegać Obywatelow, przeciwko nayzbawiennieyszym Prawom, lecz że iemu niedogodnym, lecz że ambicyą iego krępuiącym, lecz że wcale nowym, dla tego iedynie złym.

Otoż druga konieczna potrzeba Sankcyi aby nie uchylać żadnego Prawa, chyba po pilney nad nim rozwadze, chyba po uznaniu z doświadczenia, iego niedokładności lub szkodliwości. Bo nie to tylko cechą Anarchii, żyć bez Praw, ale żyć pod Prawami iedne drugim sprzecznemi, żyć pod Pra-

wami, ktorych ftałość co Seym narufzana, co Seym z gruntu obalana bydź może.

Nadto, ieżeli to ieft niezbitą prawdą, iż każdy Rząd Republikancki, aby był prawdziwie wolny, trzeba aby iego władze były podzielone, a oddzielone taką od fiebie warownią, iżby iedna władza drugiey nie przeftępowała granic, ieżeli władza Prawodawcza nie może mieć władzy Wykonawczey, a Wykonawcza Prawodawczey; ieżeli na ten podział Rządu dobrego fam godzi fię Autor Uwag Dyzmy Tomafzewfkiego milczeniem fwoim, pytam więc iaka tarcza, władzy Wykonawczey może bydź dana, przeciw Prawodawftwu, chcącemu fwoie wykonywać wyroki.

Rozumiem że mię tu nikt nie podchwyci za fłowo; kiedy rozumiem że wfzyfcy zgodziemy fię na tę prawdę, iż nic fzkodliwfzym nie ieft, iak aby władza Prawodawcza była oraz Wykonawczą. — Dofyć ieft przypomnieć Seymu Delegacyinego Czynności, a fądzę iż wolny będę od zarzutu i wfzelkiey odpowiedzi.

Obie te władze wypływaią z woli Narodu i ſą nieiako namieſtnikiem, i zaſtępcą iego. Nie można zatym nic iedney władzy nad drugą uzurpować, bez wyraźney woli Narodu. Jakżeż ſię o tey woli dowiedzieć ieżeli nie przez Sankcyą? czyli moc daną Senatowi z Krolem, zawieſzenia Exekucyi Prawa do wyrozumienia, i wyrażney woli Narodu.

Oto ieſt trzecia przyczyna, i trzecia potrzeba Sankcyi, i ta nayważnieyſza, bo w tym rozumieniu, ieſt pozorną tylko Krola i Senatu Prerogatywą, a iſtotną Prerogatywą Narodu. = Bez ktorego wiedzy i zezwolenia, żadne Prawo płoche, i ſzkodliwe dla kogożkolwiek uſtanowione bydź nie może. = Przy takiey to Sankcyi żaden człowiek popularny wyrokiem Prawodawczym nie uſzkodzi prywatnego, nikt nie zdoła ukrzywdzić Skarbu, ani maiątku publicznego, iak ſię to nie raz Możnowładcom na Seymach udawało.

Oto ſą trzy cele, i trzy przednieyſze przyczyny, dla ktorych w Konſtytucyi Trzeciego Maia, oſądzono konie-

czną potrzebą Sankcyą, to ieſt danie mocy Senatowi z Krolem, zawieſzenia Exekucyi Prawa aż do wyrozumienia Narodu, te ieſt do naſtępuiącego zaraz Seymu.

Lecz poſłuchaymy co ow Wielki Narod znienawidziawſzy ſobie Tyranią i Abſolutyzm ſwych Krolow, i Aryſtokratow, co mowię Francuzi w ſamych naywiękſzych zapędach, ſwoiey przeciw Tronowi zapalczywości, względem podobneyże uczynili Sankcyi. We wſzyſtkim chcący zwalić nad ſobą Deſpotyzm, we wſzyſtkim chcący ſkruſzyć wolności zapory, zbłądzili nie iednokrotnie, i naśladować ich, w wielu poſtępkach, ani wolno, ani przyſtoi. Ale możnaż im zarzucić, aby wſzelkich nie użyli oſtrożności, wſzelkich warowni, do zabeſpieczenia ſiebie i ſwych naſtępcow od abſolutyzmu Tronu? Przecież w pośrzod momentow, przeciw ſwemu Krolowi nayburźliwſzych, uſtanowili Sankcyą Krolewſką, to ieſt nie iuż iak u nas Senatowi, ale ſamemu Krolowi moc ſłużącą, zawieſzania do trzeciey Legislacyi Exekucyi Prawa.

Następuiące ich do tego skłoniły przyczyny. " Dwie władze są koniecznie
„ potrzebne, do Exekucyi i działania
„ Politycznego ciała, to iest władza
„ *chcieć* i władza *czynić*. = Pierwszą
„ władzą społeczność ustanawia Prawidła, ktore ią maią poprowadzić do
„ celu ktory sobie zamierza, a tym
„ iest bez wątpienia dobro wszystkich.
„ Drugą przepisy te wykonywaią się,
„ a siła publiczna, pomaga społeczności. do zwyciężania zawad, ktoreby
„ ta Exekucya mogła znaleść w sprzeciwieństwie poiedynczey woli.

„ Wielki Narod nie może tych władz
„ wykonywać przez samego siebie. =
„ Ztąd potrzeba Reprezentantow Narodu, dla wykonania władzy *chcenia*;
„ to iest władzy Prawodawczey. Ztąd
„ ieszcze potrzeba innego gatunku Reprezentantow, dla wykonania władzy
„ *czynienia*, to iest władzy wykonawczey.

„ Jak iedna z tych władz, tak druga, są rownie potrzebne, rownie miłe Narodowi. Jeżeli z iedney strony
„ bespieczeństwo wolności publiczney

„ wymaga, aby ciało Prawodawcze
„ wolne było od zamachow władzy
„ wykonawczey, rownie też wolność
„ obchodzić powinno, ażeby władza wy-
„ konawcza, miała bez ustanku wręku
„ tarczę przeciwko uzurpacyi pierwszey.
„ Tarczą tą nie co innego bydź może, iak
„ moc dana Zwierzchnikowi Naywyż-
„ szemu Narodu, wzierania w dzieła
„ władzy Prawodawczey, i dawania im
„ lub wstrzymywania na czas nieiaki
„ świętego charakteru Prawa.

„ Gdyby sam Narod zgromadzony
„ ogłaszał swą wolę, byłoby dziwa-
„ cznym myśleć, aby ta władza podle-
„ gała Sankcyi Krolewskiey. Ale w takim
„ stanie, w ktorym przez samą naturę
„ rzeczy, przymuszony on iest powie-
„ rzać swą władzę Reprezentantom,
„ ktorzy przez maiątek i osobiste zna-
„ czenie, raczey niż przez cnoty,
„ charakter, i talenta, mogą bydź wy-
„ wybranemi, ta Prerogatywa Monar-
„ chy, iest koniecznie potrzebną do po-
„ skramiania tey nie iakieyś Arysto-
„ kracyi w skutku, ktora bez ustanku
„ dążąc do nabycia trwałości i mocy

przez

„ przez ſamą ſiebie za czałem upowa„ żnioney Prawem, ſtałaby ſię przez „ to zarowno niebeſpieczną i dla wła„ dzy wykonawczey Krola, ktoremu „ by wyrownać chciała, i dla Narodu, „ ktoryby uſiłowała trzymać w poniże„ niu i podległości. = Ztąd owo przy„ mierze naturalne, między Krolem „ a Narodem, przeciwko wſzelkiego „ rodzaiu Aryſtokracyi, przymierze na „ tym zaſadzone iż maiąc iednakowe „ obawy, i iednakowe trwogi, powin„ ni mieć iednakowy cel, a zatym ie„ dnakową wolę.

„ Nie dla ſwego więc ſzczegolnego „ użytku, Monarcha pośrzedniczy w „ Prawodawſtwie, ale dla intereſſu na„ wet Narodu; i w tym to rozumie„ niu, można i należy powiedzieć, iż „ Sankcya Krolewſka, nie ieſt Preroga„ tywą Monarchy, ale właſnością i dzie„ dziną Narodu.

„ I tak daymy iż Monarcha nie ma „ Prawa Sankcyi, na żadne bądź iakie„ kolwiek wyroki od ciała Prawodawcze„ go uſtanowione, nie ieſtżeż widoczna „ iż zdarzyć ſię może, że przez grubą

„ iaką pomyłkę lub przez ſpiſek wyſtę-
„ pny Reprezentantow Narodu, ambi-
„ tnych, lub mało oświeconych, zoſta-
„ nie Krol przymuſzony, wykonać wo-
„ lą, przeciwną woli powſzechney, a
„ nawet użyć ſiły publiczney przeciwko
„ ſamemuż Narodowi? =

„ Jeżeli Krol nie ma Sankcyi, ktoż
„ przeſzkodzi Reprezentantom, prze-
„ dłużać, uwiecznić nawet ich poſłanie-
„ ſtwo, obalić nareſzcie wolność Poli-
„ tyczną, iak to niegdyś dopełnił w
„ Anglii ow długi Parlament Angielſki?
„ Ktoż im przeſzkodzi pomału zagarnąć,
„ wſzelkie władzy Exekucyiney odnogi?
„ zawrzeć, ſkupić, w ſiebie ſamych ca-
„ łą władzę, przymuſić nareſzcie władzę
„ Krolewſką, do ſtania ſię nikczemnym
„ ich woli narzędziem, ſłowem zanu-
„ rzyć cały Narod w przepaść nowey
„ niewoli? =

„ Dwa tylko ſą przypadki, w kto-
„ rych Krol może odmowić Prawu ſwą
„ Sankcyą, raz gdyby oſądził utworzo-
„ ne Prawo ſzkodliwym Narodowi. Dru-
„ gi raz gdyby zwiedziony od ſwoich
„ Miniſtrow ſprzeciwił ſię Prawu nie-

„ dogodnemu widokom ich osobistym.
„ W pierwszym przypadku Sankcya
„ Krolewska dobrem iest iak nay większym
„ dla całego Kraiu. W drugim skutek
„ Prawa iest tylko zawieszony i uważa-
„ ny inaczey bydź nie powinien iak odwo-
„ łanie się Krola od Prawodawstwa do
„ Narodu = I niepodobna aby ten, po-
„ chwalił sprzeciwieństwo Krola, tam
„ gdzie uyrzy dla siebie dobro i korzyść,
„ owszem, przy zastanowieniu się i w ob-
„ szernieyszey i w dokładnieyszey ob-
„ mowie domagać się go będzie, i sku-
„ tek swego żądania otrzyma. . .

„ Słowem Peryodyczne Zgromadze-
„ nie Narodowe, Woysko i Podatek w
„ woli Narodu, odpowiedzialność Mi-
„ nistrow, Sankcya Krolewska iak nay-
„ doskonaley ograniczona, oto iest Pal-
„ ladium wolności Francuzkiey, i nay-
„ szacownieysze wolności Narodu, do-
„ konanie. „

Takie było a zdanie nayświetleyszych Francuzow względem Sankcyi Krolewskiey, wtedy nawet, kiedy nayzapalczywsi, przeciw bsolut yzmowi Tronu i Arystokratom, w pośrzod nay większey

F 2

ſwey mocy i wolności, w pośrzod oſtatecznego poniżenia, i bezſilności Krola, kładli warunki ſwoiey wolności, przeciw wſzelkiemu na zawſze Dezpotyzmowi.

Sprzeciwiali im ſię w prawdzie zapaleni Demokraci, ale znać że rezonowania ich były ſłabe, kiedy nareſzcie iednomyślnie uznało zgromadzenie Narodowe, iż niemożna było bez niebeſpieczeńſtwa wolności Publiczney, uſuwać od tey Prerogatywy, od tey tarczy, władzę wykonawczą; iż wyroki Reprezentantow, ktorzy nie ſą nieomylni, mogą bydź czaſem przeciwne woli ſamegoż Narodu; i że w takowym razie powinien on przez interes ſwoy włalny, dać hamulec i przewagę ich czynom, aby w uſpieniu, lub opuſzczeniu ſię Narodu, nie dać im udzielney mocy, zadania mu iakiego cioſu, lub targnienia ſię na wolność publiczną. = Zgodzono ſię powſzechnie, iż ieſt niebeſpieczeńſtwem, nazwać lub zrobić Monarchę uczęſtnikiem władzy Prawodawczey, ale uznano zarazem, iż wſtrzymać Exekucyą Prawa,

nie ieſt to czyn Prawodawcy, ktory do iego uſtanowienia należy. ⩵ ieſt to tylko ſpoſob, do tym lepſzego przekonania ſię, o dobroci lub nieprzyzwoitościach wyroku ciała prawodawczego, ieſt to tylko pośrzedniſtwo Urzędnika Naywyżſzego, ktory dla lepſzości Prawa ſpaźnia onego Sankcyą. ⩵

Tak gruntowne uwagi ſkłoniły iednomyślnie Francuzow do dania ſankcyi ſamemu Krolowi, to ieſt mocy wſtrzymania Exekucyi prawa aż do trzeciego Prawodawſtwa, w ktorym gdyby, rownie iak w pierwſzym i drugim, okazała ſię iednakowa Reprezentantow za Prawem wola, Krol na ow czas ſwoiey ſankcyi odmowić nie ieſt mocen.

Tak myśleli, tak poſtanowili u ſiebie Francuzi, iacyż to Francuzi? ⩵ Nayzapalczywſi przeciw Tronowi, ktorego abſolutyzmu, tak ciężkich doświadczyli ſkutkow, ktorzy ſkruſzywſzy pęta ſwoiey niewoli, pewnie nowych kaydan, kuć na ſiebie niechcieli, ktorzy nareſzcie w poſrzod naymocnieyſzego Republikanizmu tchnienia, w poſrzod naywyżſzego światła, poznali na czym

prawdziwa zasadza się wolność, i naczym iey trwałość zawisła. =

Pokazało się u nich w krotce, iak wielkiey potrzeby, iak wielkiey wagi, iest sankcya, i z iak wielką przezornością, ta dana była Krolowi. = Zapalczywe dzisieysze Zgromadzenie Narodowe Francuzkie, więcey nienawiścią i prywatą, iak poważaniem świętych Praw Człowieka i Obywatela, władane; wydało surowe i znaiome owe wyroki, przeciwko Emigrantom i Xiężom nieprzysięgłym, wyroki ktore gdyby były uskutecznione, wstrząsłyby całą ich Oyczyznę, i tysiące nieszczęśliwych, choć obłąkanych porobiłyby istot. (e) Wstrzymał

(e) *Jako wyrok przeciwko Obywatelom oddalaiącym się z Kraiu, i nie obowiązanym do żadney powinności, iest naynie sprawiedliwszym, tak pobłażanie i dopuszczenie tegoż sługom płatnym, dla dopełniania swych obowiązkow, od Narodu; byłoby z iego naywiększą hańbą = Ta dystynkcya poznana, i uznana, przeszkodzi wszelkim złośliwym tłumaczeniom i zarzutom, chcących bronić krnąbrnych i zuchwałych sług zapłaconych od Rzeczypospolitey.*

Krol ſwą ſankcyą Exekucyą onych; ochłodł pomału zapał. = oſtygła nienawiść. = i każdy cnotliwy błogoſławi i Prawo i iego Tworcow, i roſtropne ramie ktore go tak mądrze używa. = Wolniż ieſteśmy od takiego przypadku? = Odwroć go Naywyżſza Opatrzności od Państwa naſzego = Niechay iuż odtąd w Obradach naſzych zniknie nienawiść i prywata = Niechay ſankcya Senatu u nas, w ubieganiu ſię tylko o iak naylepſze dla Oyczyzny dobro używana zoſtanie.

Maſz oto Autorze prawdziwy uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego, przyczyny i koniecznie potrzeby ſankcyi. Maſz nadto przykład Narodu, ktory wybiwſzy ſię z nayokrutnieyſzey niewoli, pewnie ieżeli nie świetleyſzy, ieżeli nie dbalſzy o ſwą wolność, to przynaymniey rownie nam oświecony, rownie chcący bydź wolnym, ktory iednak między naycelnieyſze przeciw Dezpotyzmowi warownie, umieścił ſankcyą, to ieſt: danie mocy ſamemu Krolowi, wſtrzymania Exekucyi Prawa do Trzeciego Prawodawſtwa.

A ty nierozmyślnym uniesiony zapędem śmiesz utrzymywać iż przez danie sankcyi nie iuż Krolowi samemu, ale Senatowi, sankcyi nie rozciągaiącey się nawet do wszystkich wyrokow ciała Prawodawczego, sankcyi zatym nierownie słabszey, sankcyi nierownie mniey znaczącey, całą moc Prawodawczą, Konstytucya dnia 3. Maja oddała Krolowi? Jakżeż, to iednakie Prawo, miałoby w iednym Narodzie zrobić wolność, w drugim niewolą? =

Już się powiedziało, i okazało iż sankcya wcale co innego znaczy iak Prawodawstwo, i że ten kto ma sankcyą nie wpływa do Prawodawstwa. =

Obaczmy teraz w ktorych tylko przypadkach, i przez kogo Sankcya używana w Polszcze. Ze sankcya nie ściąga się nawet do wszystkich wyrokow Seymowych posłuchaymy wyrazow Prawa = *Z konstytucyi Rządowey. §. VI. Seym czyli władza Prawodawcza.* = „Seym „ czyli Stany Zgromadzone na dwie „ Izby dzielić się będą, na Izbę Posel„ską i na Izbę Senatorską, pod Prezy„dencyą Krola. = Izba Poselska, iako „ wyobrażenie i skład wszechwładztwa

„ Narodowego będzie świątynią Pra-
„ wodawstwa; przeto w Izbie Poselskiey, naypierwey decydowane będą
„ wszelkie Proiekta 1. co do Praw ogolnych, to iest Konstytucyinych,
„ Cywilnych, Kryminalnych, i do ustanowienia wieczystych podatkow.
„ W ktorych to materyach Propozycye
„ od Tronu, Woiewodztwom, Ziemiom
„ i Powiatom do roztrząśnienia podane,
„ a przez Instrukcye do Izby przychodzące, naypierwsze do Decyzyi maią
„ bydź brane. *Co do uchwał Seymowych,*
„ *to iest Poborow doczesnych, stopnia monety; zaciągnienia długu publicznego,*
„ *Nobilitacyi, i innych nadgrod przypadkowych, rozkładu wydatkow publicznych,*
„ *Ordynaryinych i Extraordynaryinych,*
„ *woyny, pokoiu, ostatecznych Ratyfikacyi*
„ *Traktatow Związkowych i Handlowych*
„ *wszelkich Dyplomatycznych Aktow, i Umow do Praw Narodow ściągaiących się,*
„ *kwitowania Magistratur wykonawczych,*
„ *i tym podobnych zdarzeń, głownym Narodowym potrzebom odpowiedaiących,* w
„ ktorych to materyach, Propozycye
„ od Tronu prosto do Izby Poselskiey,

„ przychodzić maiące pierwszeństwo w
„ wprowadzeniu mieć będą. = Izby
„ Senatorskiey, złożoney z Biskupow
„ Senatorow, i Ministrow, pod prezy-
„ dencyą Krola, maiącego Prawo raz
„ dać wotum swoie, drugi raz parita-
„ tem rozwiązać osobiście, lub nadesła-
„ niem zdania swego do teyże Izby,
„ obowiązkiem iest: 1. każde Prawo kto-
„ re po przeyściu formalnym w Izbie
„ Poselskiey, do Senatu natychmiast
„ przesłane bydź powinno, przyiąć lub
„ wstrzymać do dalszey Narodu deli-
„ beracyi, opisaną w Prawie większo-
„ ścią głosow: przyięcie moc i świę-
„ tość Prawu nadawać będzie. Wstrzy-
„ manie zaś, zawiesi tylko Prawo
„ do przyszłego Seymu ordynaryinego,
„ na ktorym gdy powtorna nastąpi zgo-
„ da, Prawo zawieszone od Senatu
„ przyiętym bydź musi. = 2. *Każdą U-*
„ *chwałę Seymową, w materyach wyżey*
„ *wyliczonych, ktorą Izba Poselska, Sena-*
„ *towi natychmiast przesłać powinna, wraz*
„ *z tąż Izbą Poselską większością głosow de-*
„ *cydować a złączona Izb obydwoch większość*
„ *podług Prawa opisana, będzie wyrokiem*
„ *i wolą Stanow.* „ =

Otoż dowod że ſankcya, acz nie ieſt Prawodawſtwem, ni ściąga ſię nawet do wſzyſtkich wyrokow Seymowych, owſzem wyraźnie zakazana, co do Praw nayblizey i nayprędzey dotykaiących wolności prywatney i ogulney Narodu. Bo ieżeli o innych pominę, karać wyſtępne Magiſtratury, i wyſtępnych Miniſtrow, uchylać ich nieprawe czyny, nie ieſtżeż to naymocnieyſzym warunkiem, bezpieczeńſtwa wolności i własności oſobiſtey, nie ieſtżeż to nayświętſzym beſpieczeńſtwem całości dochodow Publicznych? = A zawieranie Traktatow i wſzelkich Aktow Dyplomatycznych, nie ieſtżeż naypotężnieyſzą Tarczą, udzielności i beſpieczeńſtwa publicznego Oyczyzny? = Wſzyſtkie te Artykuły z pod ſankcyi wyięte.

Sankcya do Praw Publicznych, Cywilnych i Kryminalnych, danaż ieſt Krolowi? iak Autor uwag wrazić pragnie, czyli Senatowi? na to odpowiedź iaſna, z przeczytanego dopiero Prawa. Aleź mowi zarzucaiący, Senat zwykle będzie nieliczny, i poſpolicie złożony z oſob zaprzedanych Krolowi.

Na oba te płonne zarzuty odpowiadam wyrazami Prawa. = *Co do pierwszego* = *Z prawa o Seymie Art: V. §. 1. 11.* „ Senatorowie, Ministrowie i Posłowie, na każdym Seymie Ordynaryinym, rownie, i na każdym gotowym zwołanym, od początku aż do końca Seymu, tak na Sessyach Seymowych iako i Prowincyonalnych, naydować się powinni. = Gdyby Senator nie był dwa razy raz po raz na dwoch Seymach Ordynaryinych, Urząd tracić będzie, i ten Urząd wakuiącym zostanie „

Więc co do pierwszego Punktu obawa zaspokoiona; iaki tylko można było, użyto sposob przymuszenia Senatorow, do znaydowania się na Seymie.

Co do drugiego Punktu względem powolności Dworowi Senatorow, i temu zapobieżono w tymże Prawie *o Seymie §. IV. N. 3.* = *w Słowach* = „ Liczbę „ Senatorow Swieckich, do połowy u„ chwalonych na dzisieyszym Seymie „ Posłow, w proporcyi rowney każdey „ Prowincyi porownywamy = A nomi„ nowanie Senatorow, Nam Krolowi Pa-

„ nuiącemu, do naydłuższego życia, i
„ wolny przez nas Krola wybor za zgo-
„ dą Stanow zachowuiemy. = Następ-
„ pnym zaś Krolom, nominowanie ie-
„ dnego z dwoch Kandydatow, do wa-
„ kuiącego Krzesła Senatorskiego Swie-
„ ckiego, po Woiedztwach, Ziemiach,
„ i Powiatach, sekretnemi wotami wy-
„ bierać się powinnych, zabespiecza-
„ my. „ =

Coż z tego Artykułu Prawa wynika, oto że sankcya Prawa dependować nawet będzie od Reprezentantow Narodu, bo od Senatorow wybranych sekretnemi wotami na Seymikach, więc nie dependuiących od woli Krolewskiey, ieżeil ci cnotliwi będą wybrani, co od woli Obywatelstwa obieraiącego zawisło. =

Lecz coż ieszcze więcey z niego wynika, oto naygrubsza niewiadomość prawa Kraiowego Autora Uwag Dyzmy Tomaszewskiego, ktore gdyby był przeczytał, zaspokoiłby się w swych trwogach, nie czyniłby zarzutow tak opacznych prawdzie, nie popełniłby omyłek, tak grubych w obliczu całego Narodu, nie popsułby krwi i w sobie, i w czytaią-

iących tak podstępne, tak chytre Uwagi.

Okazawszy co iest sankcya, iakie iey potrzeby, kto i kiedy iey użyć może, uważmyż teraz iak to lekarstwo nayzbawiennieysze przeciwko intrygom Możnowładzczym na Seymikach, przeciwko częstym Praw Narodowych odmianom, przeciwko niedokładnościom i podstępnościom Praw, nareszcie przeciwko zamachom na wolność i całość Oyczyzny, samegoż Seymu, iak tego dał przykład Seym 1775. = 1776. = sporządzone; z iaką przezornością do wykonania przepisane. Pamiętać tu zawsze należy iż sankcya nie iest w ręku Krola, ale w ręku Senatu wybieranego od Szlachty, więc w ręku zaufałego i doświadczonego lekarza; iakżeż ma bydź przez niego zażyte? posłuchaymy wyrazow Prawa. *Z prawa o Seymach Art: XVI. §. 7. 8. 9. 10.* =

„ Proiekta do Praw Politycznych, kto-
„ rych Natura pod Artykułem XV. iest
„ opisana, decydowane będą dwoma czę-
„ ściami wotow przeciwko trzeciey.
„ Projekta do Praw Cywilnych, prostą

„ większością Wotow. Projekta do Praw
„ Kryminalnych dwoma częściami wo-
„ tow przeciwko trzeciey, a Projekta
„ do Podatkow wieczystych, trzema
„ częściami wotow przeciwko czwartey,
„ decydowane bydź maią. To iest: gdy
„ w Izbie Poselskiey, oznaczone dwie
„ lub trzy części wotow, albo prosta
„ większość podług gatunku Materyi wy-
„ mienionych będą za Projektem, Projekt
„ zamieniony będzie w Prawo; ile razy
„ zaś oznaczoney Prawem wielości wo-
„ tow dostawać nie będzie, Projekt u-
„ padnie. =

„ Każde pomienione Prawo Polity-
„ czne, Cywilne i Kryminalne, po
„ przeyściu formalnym w Izbie Posel-
„ skiey, do Senatu natychmiast prze-
„ słane bydź powinno. Po przeczytaniu
„ żądanego Prawa w Senacie, Krol zda-
„ nie swoie otworzy, a Marszałek przy
„ lasce Senatu będący, o zdanie Senatu
„ zapyta. Jeżeli nie będzie w Senacie
„ iednomyślności na żądane przez Izbę
„ Poselską Prawo, *turnus* zaraz iść ma
„ na takową prostą Propozycyą. = *Czy-*
„ *li Prawo żądane ma bydź zawieszone, do*

„ *dalszey Narodu deliberacyi, czyli też za-*
„ *raz ma mieć ſwoią Exekucyą?* Taż ſama
„ część wotow w Senacie decydować
„ będzie zawieſzenie Prawa, iaka ieſt o-
„ znaczona, do decydowania tegoż Pra-
„ wa w Izbie Poſelſkiey, to ieſt dwoch
„ części przeciwko trzeciey, albo pro-
„ ſtey większości, podług gatunku ma-
„ teryi Prawem opiſaney. Jle razy zaś
„ nie będzie w Senacie, takiey za za-
„ wieſzeniem części, na ten czas w Izbie
„ Poſelſkiey uſtanowione Prawo, w mo-
„ cy ſwey zoſtanie. A w decyzyi tako-
„ wey, zawſze po wotach głośnych,
„ ſekretne iść powinny, choćby nikt
„ onych nie żądał, gdyż na rzeczoną
„ Propozycyą, decyzyą Senatu, ſekre-
„ tne wota ſtanowić będą.

„ Przyięcie tego Prawa w Senacie
„ ſpoſobem dopiero opiſanym, moc i
„ świętość Prawu nadawać będzie;
„ wſtrzymanie zaś zawieſi tylko Prawo,
„ do przyſzłego Ordynaryinego Seymu,
„ na ktorym gdy powtornie w Izbie Po-
„ ſelſkiey, liczbą wotow w Prawie opi-
„ ſaną, utrzyma ſię, Prawo zawieſzone
„ od Senatu, przyiętym bydź muſi,—„

„ Za-

„ Zawieſzenia Prawa do drugiego
„ Seymu, Senat mieć będzie moc, tyl-
„ ko w Materyach powyżſzych Prawo-
„ dawczych; to ieſt: Politycznych, Cy-
„ wilnych i Kryminalnych; = Zaś co
„ do wieczyſtych Podatkow i Uchwał
„ Seymowych, ktore w naſtępuiącym
„ Artykule XVII. ſą opiſane, mocy za-
„ wieſzenia nie ma, ale do wotow, tak
„ iak Izba Poſelſka należy. =
Ktokolwiek pilnie czytałeś te wſzy-ſtkie przytoczone Uwagi i wzmiankowane Prawa, widziſz iak zbawienne na zaradzenie tylu bezprawiom Sankcyi lekarſtwo; a ieżeli na pierwſzy rzut oka niebespieczne tylko w użyciu, patrz w Prawie dopiero przytoczonym iak to mądrze i przezornie, ieſt opiſane. = Jakiey to więkſzości zdań, i to Senatu nie Krola, Senatu licznego, Senatu na Seymikach wybieranego, potrzeba, do wſtrzymania na czas nieiaki Exekucyi Prawa?

Lecz ty co nazywaſz Sankcyą zgubą wolności, ty co oddaieſz ią w ręce iednego Krola, umyślnie abyś uwiodł mniey oſtrożnego Czytelnika, ty co wychwa-

Iaſz Stan dawnieyſzy wolności Narodu, co chceſz onego powrotu niebaczny Autorze Uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego! zapomniałeśże, iż czaſy owych Zułkiewſkich, Zamoyſkich, Chodkiewiczow, Czarneckich, ktore tak wynoſiſz, czaſy te, acz nie znały ſankcyi, to ieſt mocy wſtrzymania wyrokow Prawodawczych, ſkażone natomiaſt były *Liberum Veto*, tą nie iuż ſankcyą w ręku iednego nayczęściey naypodleyſzego Człowieka, na iedno prawo, ale tym gwałtem przez iednego dokonanym, przeciwko całey udzielności, całey wolności Narodowey! = Zaprzedany Poſeł w owych czaſach tak od Ciebie wynoſzonych, Seym zrywaiąc, nie więceyże ſto razy miał mocy, iak cały dziś Senat poważny, i pewnie Cnotliwy kiedy go obywatelſtwo wybierać będzie. = Wtedy Krol, wtedy Miniſter, bez doſtatecznych opiſow Prawa, nie mogliż wſzyſtkim namiętnościom bezkarnie popuſzczać wodzy, z krzywdą wſzyſtkiego, co tylko w każdey świata ſpołeczności, nayświętſzym? = I nie dokonywane też były wſzyſtkie ich zamachy? = wſko-

ralże co przeciwko wszystkim niepra-wościom złych i Możnowładzow, choć cały oburzony Narod? Na Seymie iedynie pomścić się mogł swey krzywdy; — Lecz coż? kiedy lada podła dusza o ktorą nie trudno, mogła go zerwać = Coż było to zerwanie, ieżeli nie zatamowanie, nie iuż cząstki Exekucyi Prawodawstwa, ale całego samego Prawodawstwa? = I wtedy Prawodawstwo nie było w ręku Krola; a teraz kiedy, tylko Senat zawiesza iake prawo do następnego Seymu, ma bydź Prawodawstwo w udzielney i absolutney Krola władzy? = Toż łatwiey ując kilkudziesiąt poważnych, dostatnich, zasłużonych, Senatorow, iak iednego Posła? =

Przebog? zapamiętały w swym nierozmyślnym na Konstytucyą 3 Maja zapędzie, iakież klęski na karki nasze nazad chcesz zwrocić, wołaiąc za takową dawną wolnością? wołaiąc na świętokradzką rękę co takiemu nierządowi koniec uczyniło, wołaiąc narescie za iego powrotem? =

I terazże śmiey, dawny nasz Rząd, dawną Rzeplitę przyrownywać do nie-

śmiertelnego *Rousseau* ſpołeczności? = Mowiſzże to do ludzi barbarzyńſkich, ludzi bezrozumnych, ludzi za zwodniczą tylko idących wymową? = czyli do ludzi umieiących myśleć, umieiących znać i cenić prawdziwą ſwą wolność, chcących bydź w ſwoim Rządzie nikomu nie podległemi? = Ktoż tu teraz naygrawa ſię z Narodu, czy ty chytry Możnowładzco, co chceſz, powrotu iego nierządu, ktory śmieſz nazywać Oycow ſwych wolnością; czyli ci co ſkruſzyli prawdziwe Narodu pęta, a natomiaſt nayporządnieyſzą, przeciw wſzelkim podſtępom Możnowładzczym wprowadzili wolność? = Sądźcie teraz cnotliwi i świetli Wſpołbracia = kto tutay zdradliwym Filiſtynem? =

Lecz idźmy ieſzcze do oſtatniego twoiego zarzutu; co do punktu ſzoſtego Konſtytucyi 3. Maja względem Seymow Konſtytucyinych. = Mowiſz że wyſzczegolnienia w Prawie nie ma, czyli na Konſtytucyinym Seymie, Krolewſka *podle Ciebie tylko* Sankcya ważyć może. =

Poſłuchay nayiaśnieyſzych wyrazow Prawa w ſłowach naſtępuiących = „

Prawa o Seymie Konstytucyinym §. *VII.* *punkt* 12. 13. 14. 15. = „ Każde Prawo
„ Polityczne Konstytucyine, lub Poli-
„ tyczne porządkowe po przeyściu for-
„ malnym w Izbie Poselskiey, do Sena-
„ tu natychmiast przesłane bydź po-
„ winno.

„ Po przeczytaniu żądanego Prawa od
„ Izby Poselskiey w Senacie. Krol zda-
„ nie swoie otworzy, a Marszałek przy
„ Lasce Senatu będący, zapyta o zda-
„ nie Senatu. Jeżeli nie będzie w Se-
„ nacie iednomyślności na żądane Pra-
„ wo, przez Izbę Poselską, Turnus iść
„ ma na taką Propozycyą: *Czyli Prawo*
„ *żądane ma bydź zwrocone, do powtor-*
„ *ney Izby Poselskiey decyzyi, czyli też ma*
„ *zaraz brać moc zapadłego Prawa?*

„ Senat decydować będzie, takąż sa-
„ mą większością Wotow i tymże sa-
„ mym sposobem. iaki iest dla Izby Po-
„ selskiey przepisany, w punkcie trze-
„ cim tegoż Artykułu; z dodatkiem iż
„ od dnia, ktorego z Izby Poselskiey
„ przysłane będzie Prawo żądane do Se-
„ natu, naydaley w następney Sessyi,
„ Senat decydować powinien, przyięcie

„ onego, albo zwrocenie do powtorney „ decyzyi. Jle razy Prawo od Izby Po„ selskiey żądane w Senacie iednomy„ ślnością, lub przepisaną większością „ wotow, przyięte będzie, natenczas „ to Prawo żądane, mieć już będzie „ moc Prawa zapadłego; kiedy zaś Se„ nat udecyduie, zwrocenie żądanego „ Prawa, do powtorney Izby Poselskiey „ decyzyi, natenczas powinien będzie „ Senat, zaraz przesłać na piśmie, do „ Marszałka Seymowego uwagi swoie, „ nad tym żądanym prawem, z prze„ łożeniem rady, wczymby one popra„ wić lub odmienić należało. A Izba „ Poselska na trzeciey Sessyi od czasu „ takiey Rezolucyi Senatu, zastanawia„ iąc toczącą się w tym czasie materyą „ w Izbie, przystąpi do powtorney te„ goż żądanego Prawa decyzyi iedno„ myślnością, lub przepisaną większo„ ścią wotow, i takowa powtorna De„ cyzya Izby Poselskiey, już pod roz„ poznanie Senatu podpadać nie ma, „ lecz moc Prawa zapadłego mieć bę„ dzie. „

Maſz oto, nayiaśnieyſzą odpowiedź głoſu ſamego prawa, na ten twoy zarzut. = Alboś go znał, lub nie. Jeżeliś go znał? = wyznay, co za wyſtępek mowić fałsze w brew prawdzie, chyba dla zwiedzenia nieoſtrożnego Czytelnika. Jeżeliś go nie znał, wyznay, przyſtoiż poſięgać ſię do piora, dla piſania uwag nad Prawami ktorych ſię nie zna, i nie czytało? =

Wyrzekaſz ieſzcze, iż wſzyſtkie związki, Konfederacye wſzelakiego gatunku i Seymy Konfederackie, iako duchowi Konſtytucyi 3. Maja przeciwne, Rząd obalaiące, ſpołeczność niſzczące, ſą zniesione = i mowiſz = *iakim Czolem, niektorzy Seymu tego Poſłowie, powiedzieć Narodowi mogą, że co oni w Seymie Konfederackim, lekarſtwem bydź dla Rzeczypospolitey doświadczyli, to u naſtępnych Poſłow trucizną ſię ſtanie?* Wyliczaſz potym iak wiele dobra, Związki, Konfederacye, i Seymy Konfederackie dla Kraiu przynioſły. = Ależ zaprzeczyſzże mi razem, o iak wiele klęſk, o iak wiele nieſzczęść też ſame Związki, też ſame Seymy Konfederackie Oyczyznę przypra-

wiły? = Zaprzeczyſzże, iż te klęſki, te nieſzczęścia z nich wynikłe, ſto razy były większe, ſto razy okropnieyſze, niż kiedyś przynieſione dobro, w proporcyi pierwſzych czcze i mało warte? = Muſiała użyć tego iedynego śrzodka Oyczyzna, w teraźnieyſzych czaſach, bo innego nie było Lekarſtwa. Zbawić ono mogło, albo zabić Rzeczpoſpolitę, za to nikt nie ręczył: = Stawała z iedney ſtrony Cnotliwa Konfederacya Sendomirſka, ale tylko iedna; ſtawały z drugiey między wielą innemi haniebne Konfederacye 1768. 1775. 1776. = Trzeba było iednak tego niebeśpiecznego użyć lekarſtwa = Zaledwo udało ſię = Ileż to okoliczności, ileż podſtępow, nie chciało go w początkach, w obliczu całego Narodu zmienić w nayiadowitſzą truciznę? = Ale grunt Narodu iuż był Cnotliwym. = Skutkowało choć niebeśpieczne lekarſtwo = Lecz taż ſama podwoyność ſkutku onego, to ſamo przekonanie na doświadczeniu wſparte, iż więcey złego iak dobrego narobiło Oyczyźnie, nie probuiąż ſzkodliwości iego? = Mniey roſtropna ręka kieruiąca nim, mniey Cnotliwy

Seym zażywaiący go, iuż po całey Rzeczypospolitey. = Oto powody ktore skłoniły Seym dzisieyszy, do uchylenia na zawsze wszelkich związkow, zawsze Prawem zakazanych. = Oto przyczyna uchylenia Seymow Konfederackich, ile że całe z nich dobro odtąd w Seymy gotowe przelane, z tą iedynie rożnicą, iż wszelka szkodliwość Seymow Konfederackich z nich wyięta.

Lecz nie dziw że i na to Prawo wyrzekasz niebaczny Możnowładzco! boś na Seymach Konfederackich szarpał maiątek Rzeczypospolitey, boś na Seymach Konfederackich, gnębił Obywatela słabszego, i wydzierał mu Kommissyami, Rozgraniczeniami, ostatnią iego chudobę. = Nie dziw ieszcze; że wyrzekasz na to, że wszelkie związki i Konfederacye zakazane; bo wtedy to, wszelkim namiętnościom i wszelkim twoim naygorszym chuciom, bezkarnie były popuszczone cugle. = Rozpaczay że iuż minęły te dla ciebie szczęśliwe, na zawsze chwile. = i te nigdy iuż się nie wrocą. . . Bo kiedyś w nich zyskiwał, cały Narod, na tym tracił, a

Ojczyzna do ostatecznego przychodziła upadku. =

Ależ czas już spuścić się w głębsze niewoli Możnowładzcow pieczary, gdzie tych duma i Prywata, na wieki skrępowana i przykuta, smutne na swych pogromcow wydaie narzekania i ięki. Obaczmy iak się ta pieni z rozpaczy, i wściekłości na sam widok krępuiących ią więzow; przebieżmy bystrym lecz uważnym okiem iey zarzuty przeciwko władzy wykonawczey. Tę widząc grobowcem, nayslodszych swoich dotąd ieszcze nadziei, nie dziw że na nią wywiera, nayzapalczywsze swe groty. =

Lecz zaczym do tego przystąpię, wiedzieć należy Wspołbracia, a raczey sobie po krotce przypomnieć, w czyich to rękach ta władza wykonawcza, za czasow Chodkiewiczow, Czarneckich, Sobieskich, znaydowała się. = Owe to Pośrzedniki *inter Maiestatem & Libertatem*, owi to Możnowładzcy, Hetmanami, Podskarbiemi, Marszałkami, Kanclerzami nazwani, owi to słowem udzielnicy, iedni od drugich nie podlegli, nayczęściey boy z sobą wiodący, rząp,

ko Narodowi posłuszni, zawsze Krolow nienawidzący acz w większym od nich znaczeniu, przy słabych albo żadnych Prawa opisach, a naymnieyszey trwogi, wszechwładnie, i absolutnie dzierżeli tę władzę wykonawczą, ktorą dzisiay w Kommissyach Rządowych, pod baczność i dozor Krola ze Strażą poddanych, widziemy zawartą = Hetmani zaczepiali Sąsiadow, zrywali z niemi przymierza, iak na to świadek Historya, alboliteż woiowali z sobą po Grodnach, Warszawach i Wilnach. = A zazwyczay bawili się krzywdzeniem wspołziomkow, niepłaszczących się przed niemi, lub w czym onym nie upodobanych = Podskarbiowie spokoyniey swoie wypełniali zamiary. = Grosz publiczny szedł na ich prywatny użytek, Woysko było niepłatne, a chociaż go zwiniono, nie zmnieyszono dla tego poborow = Nadeszłyż Kommissye Radomskie lub inne? Stawał na moment komplet Woyska, Rotmistrze przypodobani J hmość Ministrom *Status & Belli*, wylikwidowali się. = nieprzypodobani, niewinnie czasem zostali krzywdzeni. = Nadszedł

Seym = Zapłacony go zrywał, ieżeli mało na nim było Miniſtrowſkich kreatur; i oto była dawnieyſza Władza wykonawcza, oto cały nad nią dozor. = Oto ſłowem Rząd Polſki. = Romanſem, Romanſem bydź ſię on dziś zdaie = Wierzę, zaledwo myśl poiąć zdoła, iak mogła Polſka ſtać przy takim Rządzie, ktory że był w iſtocie takim, dzieie Kraiowe, i Prawa o tym przeświadczą. Nie dziwuię ſię zatym, i nikt ſię dziwić nie powinien, że na ſtratę na zniſzczenie takiego nierządu ięczy Możnowładztwo.

Podobneż były onego ięki, podobneż narzekania, na Seymie oſtatniey Konwokacyi, = pod laſką nieśmiertelney pamięci Xcia Jmści Czartoryſkiego Generała Ziem Podolſkich, kiedy na nim naypierwey ſzponow Możnowładzczych przytępiono, ſtanowiąc Kommiſſyą Woyſkową i Kommiſſyą Skarbową. =

Nie byłyż to dwa nayſrożſze na wolność podług ſpoſobu myślenia tych Ichmościow zamachy? Burzono tak iak dziſiay Obywatelow piſmami; ſzukano nawet aż zagraniczney pomocy, do zwa-

lenia tych dwoch nowości podług nich przeciwnych Polskiemu Republikanckiemu Rządowi.

Czytać Instrukcyą Konfederacyi Radomskiey podpisaną od dwoch pod owczas Marszałkow generalnych Litwy i Korony, czytać mowię ten Akt tę Cechę hańby Narodowey, tę mowię instrukcyę Pocieiowi, Ossolińskiemu, i innym Pełnomocnikom całey Rzeczypospolitey do Petersburga, dotąd przed oczami i wiadomością powszechności ukrytą. = Zadrzysz od zgrozy cnotliwy Polaku następuiące w niey czytaiąc wyrazy. = *Jako Bezkrolewia naycześciey gwaltow nayświętszych Przywileiow i wolności Szlacheckiey, i nayniebespiecznieyszych nowości, i nierządow bywaią zrzodlem, siedliskiem, i tworem.. Przeto wezwą Ichmość Posłowie Nayiaśnieyszey Imperatorowey Rossyiskicy, pomocy i silney protekcyi, iżby pod czas tegoż Bezkrolewia, ustanowione Kommissyą Woyskową i Skarbową uchylić, i władzę Hetmanom i Podskarbim, podług dawnych Przywileiow tych obmowy nazad powrocić.* = Patrzcież wspołbracia na czym to zuchwali możnowładzcy, wolność

zaſadzili naſzą ⵌ Patrzcież iaki to tylko Rząd im do ſmaku ⵌ Patrzcież do ktorego ſtopnia w ich utrzymaniu ſwoią poſuwali ſwywolę ⵌ I teraz dziwowaćże ſię iż przeciwko Władzy dziśieyſzey wykonawczey, tego grobowca ſwey zuchwałości, ambicyi, i ſwoiey przemocy, podobneż wywieraią pociſki? każdey to obrażoney dumy, że nie powiem wyſtępku ieſt właſnością ⵌ

Miiam zarzuty ktore ſą przeciwko naywidoczniey ſzey prawdzie, i nayiawnieyſzemu przekonaniu; iako to że *dzielna moc wykonawcza nie potrzebna dla doſkonałości dobrego Rządu*, że to fałſz, *aby zaniedbanie tey części Rządu, nieſzczęściami napełniało Polſkę*. . . Krzywdziłbym światło, każdego czytelnika, gdybym odpowiadał na tak dzikie zarzuty, na ktore, każdy dobrze myślący, każdy w rządney ſpołeczności żyć chcący, gotową w ſwym przekonaniu, znaydzie odpowiedź.

Idźmy do pozornieyſzych zarzutow. *Oto Artykul VII. Konſtytucyi 3. Maia zdradliwie napiſany, u ładzę abſolutną ſtanowiący*

gdy w ſłowach = " Władza wykonawcza
" nie będzie mogła Praw ſtanowić, ani
" tłumaczyć, podatkow i poborow pod
" iakimkolwiek imieniem nakładać,
" długow publicznych zaciągać, rozkła-
" du dochodow Skarbowych przez Seym
" zrobionych odmieniać, woyny wyda-
" wać, pokoiu ani Traktatu, ani żadne-
" go Aktu dyplomatycznego *definitive*
" zawierać. = *Więc ten cały punkt, za-
wieraiący w ſobie wſzyſtko, ma ſię ſtoſo-
wać* podług Autora uwag Dyzmy Toma-
ſzewſkiego, *do tego oſtatniego ſłowa* de-
finitive, *a zatym władza abſolutna uſtano-
wiona, wolność obalona.*

Gdybyś Autorze tak mylnych uwag
raczey ſwoy czas trawił na czytaniu
Praw Narodowych, niż na piſaniu takich
błahych, lecz oraz zdradliwych zarzu-
tow; znalazłbyś w Prawie o Straży na-
ſtępuiące obiaśnienie, ktoreby cię uwol-
niło od popełnienia tak grubey omyłki.

Słowa Prawa o Straży § *IV. Punkt 2.*
" Przeciwna Prawu decyzya każda bę-
" dzie, przez ktorą Władza wykonawcza,
" przywłaſzcza ſobie moc ſtanowienia
" Prawa, lub onego tłumaczenia, ktora

„ podatki lub pobory, pod iakimkolwiek
„ Imieniem nakłada, długi publiczne
„ zaciąga, rozkład dochodow Skarbo-
„ wych przez Seym zrobiony, odmienia,
„ albo rozrządza te Summy Skarbowe,
„ ktorych szafunek przez Prawo wyra-
„ źne, pozwolony nie iest teyże wła-
„ dzy Wykonawczey, woynę wydaie,
„ Pokoy lub Traktat, lub iakikolwiek
„ Akt Dyplomatyczny *definitive* za-
„ wiera. =

Słowa te Prawa przeczytawszy, ro-
zumiem iż chyba zły i przewrotny, da
iemu tak śmieszne lecz zarazem tak chy-
tre tłumaczenie = Znaiomy on był Au-
torowi Uwag Dyzmy Tomaszewskiego,
wiedział on sens i znaczenie iego pra-
wdziwe, ale celem iego całych Uwag,
nie oświecenie, ale zwiedzenie i oszuka-
nie Wspołbraci. =

Nie podobaią się potym onemu wy-
razy, iż Władzy wykonawczey, " wol-
„ no tylko będzie, tymczasowe z zagra-
„ nicznemi prowadzić negocyacye, oraz
„ tymczasowe i potoczne dla bespieczeń-
„ stwa i spokoyności Kraiu, wynikaią-
„ ce potrzeby załatwiać o ktorych nay-

„ bliżſzemu Zgromadzeniu Seymowemu „ donieść winna „ i z nich wnoſi iż na mocy tego Punktu, Krol będzie długi zaciągał, Krol będzie zawierał, i zrywał Traktaty. Też to wyrazy dopiero przytoczone, maią to znaczyć? chyba tylko w głowie i pod Piorem Autora Uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego. = Lecz człowiek rozſądny i uczciwy, pewnie tak dzikich nieuczyni wnioſkow powyżſze przytoczone wyczytawſzy iaſne Prawa wyrazy. = Związki dworow nie ſą Peryodyczne, ale ciągłe, zgwałcenie beſpieczeńſtwa Obywatelow i publicznego, nie ieſt Peryodyczne, ale przypadkowe. = Pod niebytność Seymu, ktoż go ma w tym zaſtępować lepiey i przyſtoyniey, i beſpieczniey, ieżeli nie Krol głowa Narodu, choć nie w ſobie, to w ſwoim Miniſtrze, za każdą nieprawą rezolucyą do nayſurowſzey, obowiązany odpowiedzi? =

Ktoż na *conto* Narodu, pożyczy Krolowi pieniędzy, wiedząc iż długow zaciągać takowych nie ma on Prawa? = Ktoryż Monarcha zawrze z nim co *definitive*, znaiąc iż to Prawo Narodu? =

Krol w takim rozumieniu nie powinien bydź uważany, tylko iak pierwſzy Miniſter udzielnego Pana, to ieſt Narodu, ani ſam ſię poważy, ani żaden z poſtronnych Mocarzow, nie zechce wchodzić w oſtateczne umowy z takim, ktory do tego nie okaże mocy, owſzem ktoremu Prawo, wyraznie tego zabrania = Sądziemy o obcych Dworach, i ich czynnościach tak płocho, tak lekkowiernie iak o nas ſamych; gdy przeciwnie u nich naymnieyſza nieoſtrożność, naymnieyſza niedokładność, a coż dopiero brak plenipotencyi od zwierzchnego Pana w Negocyacyach, ſpoźnia, a częſtokroć i zrywa ukończone iuż prawie Miniſtrow roboty. (f)

Jeżeli do takowych z poſtronnemi Dworami Negocyacyi tymczaſowych, i że tak powiem preliminarnych, ſam Krol tylko obowiązany: bo ten gatunek po-

---

(f) *Wiednym to tylko rządzie Tureckim wolno Reyſseffendego przekupić i wytargować na nim takie kondycye iakie ſię tylko ſpodoba, bo Stambuł głowę zdraycy utnie, a Traktatu od niego zawartego dotrzyma.*

winności, ieft tey natury iż naywięcey, i iedynie prawie zawifł od fekretu, Złożona była Deputacya Intereffow Zagranicznych. z tego co tylko naycnotliwfzym fądził mieć Narod; przecież wnet przybyłe, wnet rozgłofzone po całey Polfzcze, a często nayfałfzywiey bywały wiadomości. Nic łatwieyfzego iak Miniftrowi iakiey Zagraniczney a nieprzyiazney ktorey Potencyi, iednego uiąć z takiey Deputacyi, całe czafem nayzbawienniey fze znifzczone bydźby mogło dzieło. = Otoż rownie ważny powod fkłaniaiący do oddania tey powinności, w ręce iednego Krola, dla famego befpieczeńftwa, intereffu Narodowego. = Lecz i tutay dla przefzkodzenia pofądzenia, nawet o złych iakowych zamiarach Krola, lub zmowach iego z obcemi na fzkodę i ufzczerbek Rzeczypofpolitey, napifano = *Z Prawa o Straży* § *V. Punkt V.* " Marfzałek
" Seymowy ieft obowiązany widzieć
" wfzyftkie Protokoły Straży, tudzież
" Protokoły Spraw Zagranicznych, oraz
" wfzelkie expedycye Zagraniczne, tak
" przychodzące, iako i odchodzące

" co nigdy mu zabronionym bydź nie-
" może " Możnaź zatym iuż większy warunek beſpieczeńſtwa Narodowego położyć przeciwko złym zamiarom naygorſzego z Krolow, iak kiedy ſkład woli i życzenia powſzechnego to ieſt Marſzałek Seymowy, ſtrożem ieſt takowych wſzelkich by nayſkrytſzych czynności? O tym wſzyſtkim przepomniał powiewiedzieć Autor Uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego, bo iego cel dobrze wiadomy.

Jeżeli dozor beśpieczeńſtwa wewnętrznego w czaſie między Seymem a Seymem, powierzony iedney Oſobie Krolewſkiey, ieſt to nie nadanie śrzodkow i mocy Krolowi uſkutecznienia ſwego uroionego czaſem granic lub Kraiu beśpieczeńſtwa, ale tylko dopilnowanie, iżby Magiſtratury Rządowe podle ſwych opiſow, powinność ſwą wykonywały. Tutay przypomnieć ſobie należy, iż Władza wykonawcza ieſt ſama zawſze, pod dozorem gotowego Seymu. = Komuż innemu oddać ten koniecznie potrzebny dozor, nad Magiſtraturami udzielnemi, i zupełnie od ſiebie oddzielnemi? =

Obywatelom możnym i znaczącym iak było dawniey? = Tego się chce Możnowładzczym uwagom, ale nie Narodowi pewnie. Doświadczył on iuż co to władza w ręku Możnowładzcow znaczyła. Widział iuż przez nich zrywane przymierza, widział Skarb złupiony, widział Woysko niepłatne, maiątki prywatne spustoszone lub wydarte, a to wszystko bezkarnie przy Seymach wolnych to iest zrywanych. =

Możeż o cząstkę tylu klęsk, przyprawić Krol chociażby naygorszy, chociaż nayabsolutnieyszy w duchu? Kiedy mu wyraźnie zabroniono Prawami (*są to wyrazy Prawa o Straży* § IV. Nro 2. 3. 4. 5. 6.) " Stanowić Prawa,
„ one tłumaczyć, podatki, pobory,
„ pod iakimkolwiek imieniem nakła-
„ dać, długi publiczne zaciągać; kie-
„ dy mu nie wolno, rozkładu docho-
„ dow Skarbowych przez Seym zrobio-
„ nych odmieniać, albo rozrządzać
„ Summami Skarbowemi, których sza-
„ funek przez Prawo wyraźne, mu po-
„ zwolony nie iest; kiedy zakazano
„ mu Woynę wydawać, Pakta lub Tra-

„ ktat, lub iakowykolwiek Akt Dyplo-
„ matyczny *definitivè* zawierać; kiedy
„ z pod władzy Króla i Straży wyięte
„ wdawanie się w wyroki Sądowe, lub
„ zawieszanie skutku Dekretu, lub
„ satysfakcyi onego nakazanie, choć-
„ by nawet pod pretextem zapytań
„ Stron, Urzędow, i Juryzdykcyi w
„ wątpliwościach prawnych; kiedy za
„ nieprawne Straży Rezolucye uzna-
„ no, te, co naruszaią Konstytucyą
„ Rządową, wolność osobistą, wol-
„ ność mówienia, pisania, drukowa-
„ nia, własność maiątku, co naruszaią
„ opisy Prawa o Seymach, Seymikach,
„ Kommissyach Rządowych, i innych
„ wszelkich Magistraturach, tudzież
„ o Urzędach, słowem, iakiekolwiek
„ bądź Prawo nie zniesione. Kiedy
„ nareszcie warowano, iż każdy Mini-
„ ster w Straży, któryby decyzyą Kró-
„ lewską podpisał, odesłany do Sądow
„ Seymowych być powinien, sposobem
„ w Prawie o Seymach przepisanym,
„ a ieżeli o winę przekonany zosta-
„ nie, karany będzie w tychże Sądach,
„ na osobie i maiątku, podług prze-

„ pisu Prawa o tychże Sądach Seymo-
„ wych. „

I możnaż po tak iasnym, czystym, i żadney nie podpadaiącym wątpliwości, warunku wolności publiczney, i wolności prywatney, wołać na wolność zgubioną, na absolutyzm ustanowiony? = Proszę o iedno Prawo, w ktorymby wolność, to iedyne dobro, łepiey było obwarowane, przeciw wszelkiey przemocy, a zawstydzonym zostanę, za śmiałe powiedzenie, iż nigdy lepiey wolność i własność ugruntowane nie były iak Artykułem 7. Konstytucyi 3. Maia obiaśnionym §. IV. z Prawa o Straży. =

Lecz zapalonego i mściwego Możnowładztwa nic uspokoić, nic przekonać nie zdoła. Jeżeli iego swywola, i iego bezkarność wstrzymana, starta i zakazana, on ią nazywa wolnością, on posuwa śmiałość, nazywać takową wolność, wolnością wszystkich Wspołziomkow, bo to iest i było zawsze cechą Możnowładzcow, nie uważać iak siebie samych, nie dbać iak tylko o dobro swoie prywatne, nie

oglądać się na resztę świata, na resztę wspołziomkow, sądząc iż ci tylko dla ich dumy stworzeni. =

Nie dziw więc że wyrzekaią na tę Władzę, acz tak srodze opisaną, oddaną Krolowi w Straży, bo ta bez żadnych opisow była niegdyś ich puściną = Nie sarkaią oni dla tego iż ta im się zdaie być niebeśpieczną dla Szlachty, o ktorą oni tyle tylko dbaią, ile ta posługuie ich dumie, ale że ią widzą w takich rękach, z ktorych aby nazad do nich przeszła, nie masz nadziei, chyba przez wzburzenie i powrocenie do Anarchii Narodu. =

Co do zarzutu względem Sukcessyi, tego to Prawa zabeśpieczaiącego spokoyność wewnętrzną i zewnętrzną, tego to mowię Prawa, tak przezornego i mądrego w teraźnieyszych okolicznościach nic nie odpowiem, bo te wszystkie obrony Bezkrolewiow, Elekcyow, prawdziwie śmiechu godne, żadney iuż dziś nie maią mocy, na naymniey światłych umysłach = a nayzłośliwszy, naygorzey życzący swey Oyczyznie Człowiek, wstydzi

ſię iuż teraz, otwartym być Sukceſſyi przeciwnikiem ⫶ Okazuię tylko fałſzywość zarzutu; *iż Mąż przyſzły Maryi Auguſty Nepomuceny, Infantki Polſkiey, iuż Królem obrany, bez poznania czy on ma cnoty, i przymioty tak potrzebne do panowania nad Ludem wolnym, i czyli iego ſkłonności zgadzać ſię będą z Tronem, Geniuſzem i Uſtawami Narodowemi.* ⫶ Gdzież to wyczytał Autor Uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego? ⫶ A ieżeli Konſtytucya Trzeciego Maia wyraźnie mowi: " iż Mąż przez Elektora, za zgodą „ Stanow Zgromadzonych, Corce Jego „ dobrany, ma oſiąść Tron Polſki „ nie okazuież ſię widocznie, iż Autor tych Uwag wbrew naywidoczznieyſzey prawdzie, utrzymywać chce fałſze? ⫶

Po tak grubych omyłkach, wraca ſię znowu ten Autor, do Oſoby Krolewſkiey, i wyrzuca Konſtytucyi że ta Oſobę Krolewſką, zrobiła nietykalną, iż zrzucać go z Tronu nie dozwoliła ⫶ że acz wſzyſtko czyniącą, za nic odpowiedzialną Narodowi deklarowała. ⫶

Cóż więcey na Naród ſprowadziło klęſk i ochydy, ieżeli nie to Prawo wypowiadania Królowi poſłuſzeńſtwa? Szlachtyż to był Przywiley czy Możnowładzców? = Od momentu uſtanowienia iego, któryż Król był beśpiecznym na ſwym Tronie, przed chciwością i ambitem magnatów? = Któregoż Panowanie nie było pod tym pozorem wſtrzęśnione aż do fundamentow? = I cóż do tego wypowiadania poſłuſzeńſtwa Królowi, bywało inną pobudką, iak prywata i duma Możnowładzców, iak uczynienie ſię potrzebnemi Dworowi? = Jeden fawor, iedno Miniſterium, iedno Staroſtwo odmówione, którey potężney familii podnoſiło buntownicze karki? I na czym pytam ſię kończyły te wſzyſtkie zamachy? Na zaſzczyceniu celnieyſzym krzeſłem, buławą, lub Podſkarbſtwem, przednieyſzych Herſztów partyi. = Nie także ſię działo za Panowania Zygmunta Auguſta = Zygmunta III. Jana Kazimierza, Michała, Sobieſkiego, Auguſta II. III. i dziſiay

Panuiącego nam Krola? = Czytać dzieie, (g) dawałyż do tych wypowiadań posłuszeństwa swym krolom

---

(g) *Niechay mi tu wolno będzie przytoczyć Dzieie owego sławnego Orzechowskiego, dla przekonania Wspólziomków, co za nayszczęśliwszych, podług Dyzmy Tomaszewskiego Uwag Autora, i naywolnieyszych Polski czasów, myślano o podstępach Możnowładzcow, o Bezkrólewiu, i iaka w ów czas była Władza Exekucyina = Podburzeni Polacy w ów czas od Kmity, skryty Bezkrólewia, maiącego zamiar, domagali się od Zygmunta Augusta odstąpienia swey Zony i przyłączenia natychmiast Litwy do Korony, inaczey złożenia Berla dopominali się. = Odpowiedziawszy z determinacyą naywiększą Zygmunt August, iż Zóny którey poprzysiągł nie odstąpi = Orzechowski tak pisze =* Hæc cum Rex tanta auctoritate dixisset, finem attulit huic quæstioni, quam excitaverat atque hoc tempo vacaverat, non tam Reipublicœ ac Judiciis, quam his magnatibus, qui plurimum pollebant, qui dum se novo Regi, quam essent potentes ostentant, per causam Uxoris rem ad interregnum, deduci studebant, huncque prætextum turbarum habebant..... *Determinacya Królewska uspokoiwszy Postow z ie-*

powody naruſzenia w czym wolności, lub ſwobody Obywatelſkiey? nigdy.... Brano to tylko za pochop, do pokrycia prywatney ſwey ambicyi i dumy. —

---

dney ſtrony, Kmita nieſpokoyny chcąc innym popularnym ſpoſobem dopiąć ſwego celu, wnoſi iżby natychmiaſt Zygmunt Auguſt Litwę do Korony przyłączył, inaczey że Szlachta poſłuſzeńſtwo mu wypowie = Na tak oſobliwſzy wnioſek, i nigdy ieſzcze w Rzeczypoſpolitey nieznany, tak ſławny ów Tarnowſki Kaſztelan Krakowſki odpowiedział = Mirari ſe dixit, quonam modo Sigiſmundus Auguſtus, Rex a Polonis appellaretur, ſi illi in Polonos, nullum jus eſſet? Ita ne tandem perturbare placet omnia, ut is quem vivo Patre Regem appellavimus & ſalutavimus, & quem hoc eodem defuncto, in majorum ſuorum loco collocavimus; cujus etiam vocatu huc convenimus, verbo non re nobis Rex ſit? ut eo ſemoto partes in Regno fiant ut plures pro uno Rege, in Polonia exiſtant, ut tam pace quam bello, incerta omnia nobis fiant. Etenim quæro ab iis qui remoto Rege, autoritate hujus conventus, Rempublicam geri volunt, qui Status Regni, quæ ratio pacis, quæ belli apud nos erit? = Præſertim cum & in Senatu unius ſententiæ concluſioni nobis ſtandum ſit,

Możnowładzwto zuchwałe, to, koło czego od dwòch bliſko wiekow pracowałeś w ſwych Przodkach, to coś budowało tak długo dla utrzymania ſię przy Twey, w wnukach nawet przemożności, zburzone na wieki w Dniu Trzecim Maia zoſtało. = Wſzyſtkie ci do powrotu do dawney Anarchii, do dawnego Twego abſolutyzmu zamknięto wrota = Oſtatni oręż ktòrym Ci woiować zoſtawiono, ieſt oręż kłamſtwa i potwarzy, ale ten nikczemne przed obliczem całego cnotliwe-

---

& in bello uni alicui parendum. Quis quæſo Rege excepto unus is erit, cujus autoritate domi & foris nitamur? = Equidem id agi video, ut neque Senatus Autorem habeat, neque bellum ducem, quam rem quid aliud conſequatur, quam rerum omnium perturbatio, non Hercle certe intelligo. Quare ego hanc ſententiam vehementer repudiandam cenſeo, neque ullo modo commitendum, ut Regia poteſtas, vel punctum temporis, a ſuo ceſſet munere. *Tak ſądził cnotliwy Republikanin Tarnowſki o Bezkrólewiach, i o Magnatach zdradliwych = Oto czaſy oto ludzie, do naśladowania.*

go Narodu, ktòry i tobą i tym twoim orężem gardzi, i niemi na wieki się brzydzi.

Zowiesz wyraz Konstytucyi o Królu, *że sam nic przez siebie nie znaczy*, omamieniem, a iakżeż Kròla inaczey nazwać, kiedy acz ma swoią tylko iedną w Straży decyzyą, iednak ta nikogo do posłuszeństwa nie obowiązuie, pòty pòki nie iest od którego z Ministrów podpisaną. = Co ma do tego że ią Paweł lub Piotr podpisze, dosyć że podpisana bydź powinna, aby była znacząca. = *Słowa Prawa o Straży* § XI. *Nro* 4. „ Zadna decyzya Królewska w
„ Straży do posłuszeństwa obowiązy-
„ wać nie może, i dopełnioną być
„ nie ma, ieżeli podpisaną nie będzie,
„ przez iednego z Ministrow zasia-
„ daiących w Straży. = W przypadku
„ gdyby żaden z Ministrow w Straży
„ zasiadaiących, decyzyi Królewskiey
„ podpisać nie chciał, Król odstąpi od
„ tey decyzyi, „

I możnaż teraz nazwać Kròla wszystko znaczącym przez siebie samego? Możnaż chęć omamienia kogo daley

posunąć? Przebóg! iakąż iuż cechę, będzie miał głos prawdy, kiedy fałsz z taką opowiadany śmiałością? =

Skoro więc Król z swoiey Osoby nic nie znaczy, pytam za co ma odpowiadać; za co Jego Osoba nie ma być święta i nietykalna? = za co mu wypowiadać posłuszeństwo? = A ieżeli iest znaczący dopiero przez podpis Ministra, odpowiedzialność Jego na życiu, maiątku, honorze, odpowiedzialność prędka i bez zwłoki, nie iestżeż aż nadto dostateczną. Jakąż iuż większą położyć można warownię na złość i nieprawość Urzędnika obowiązanego do pełnienia Prawa, ieżeli nie kara śmierci, hańba, i pozbawienie wszystkiego? = Gdzież iuż można potężnieyszy znaleść hamulec powściągaiący Ministra od przestępstwa, kiedy nawet brak zaufania w nim Narodu dosyć surowie ukarany Prawem w słowach = *z Prawa o Seymie z Art:* XIV. § 18. = " Przed
„ rozłączeniem się Izb, Sekretarz Na-
„ rodowy, lub pierwszy z porządku
„ po nim Urzędnik Senatorom, a Sekre-

„ tarz Seymowy Posłom rozda Regestr
„ stęplowany wszystkich Ministrow w
„ Straży i w kommissyach Rządowych
„ zasiadaiących, końcem wotowania
„ przez Seymuiących, czyli który z
„ Ministrów ma być odmieniony lub
„ nie;...Ma stać wazon na stole, okaza-
„ ny że iest prożny, a stoliki po bokach
„ osłonione, i potym zamknięty trze-
„ ma kluczami być powinien, od które-
„ go ieden klucz przy Krolu, drugi przy
„ Marszałku Narodowym pierwszym
„ w porządku, a trzeci przy Marszał-
„ ku Seymowym być ma. Każdy Se-
„ nator, i Poseł, koleyno wzywany
„ podkreślać będzie tych Ministrow,
„ których odmiany z przyczyny nie-
„ ufności życzy; i Regestr zwinięty
„ w wazon włoży....... Ilekroć który
„ Minister, od dwóch części Osób
„ Seymuiących, przeciwko trzeciey
„ podkreślony będzie, ten tym sa-
„ mym od Urzedu, oddalony zosta-
„ nie,........ Opisane w tym sposobie
„ wotowanie, na oddalenie, albo u-
„ trzymanie Ministrow, na każdym
„ Seymie Ordynaryinym ma następo-

wać

„ wać koniecznie, w czaſie wyrażonym
„ a Marſzałkowie Narodowi i Seymo-
„ wy, nie czekaiąc dopomnienia ſię
„ Seymuiących, do czego każdy
„ ma Prawo, ſami z ſwego obowią-
„ zku, teraźnieyſzym Prawem na nich
„ włożonego, dla dopełnienia onego
„ przyſtąpić do uſkutecznienia tegoż
„ powinni.„

Możnaźże ſię bardziey obwarować od przeſtępſtwa Miniſtra, iak kiedy brak zaufania nawet w Narodzie, czyni go do dłuższego piaſtowania urzędu niezdatnym. I terazże śmieć mowić że Miniſtrowie ſą Krola nie Narodu = Ktoż ieſt większym Panem ſługi, czy ten co go przyimuie, czy ten co go oddala? = Czy ten co nie tylko go oddala, ale nawet iak nayſrożey, na honorze, życiu i maiątku ukarać go może? = Wſzyſtko to ieſt oddane Narodowi względem Miniſtrow nieprawych = Niechay tylko on wybiera cnotliwych Posłow, nieſkażone do naywyżſzych Magiſtratur Urzędniki, niechay nie będzie pobłażaiącym względem naymnieyſzey winy, niechay będzie bez względu, na wielkie imiona

na Familiantow, na bogaczow, = wolność iego przetrwa niewolę wszystkich świata Mocarstw. = Będzieli niedbałym o swoią krzywdę, o pogwałcenie praw swoich, będzieli iak dotąd nieostrożnym w wyborze, sam swoich klęsk, sam swoich swobod straty, stanie się przyczyną; ale nie prawo ktore iasne wszystkiemu położyło prawidła, tak iż tylko złość i przewrotność pobłądzić może, na ktore prędka wymierzona kara, i spieszne zarazie lekarstwo.

Lecz i temu sprzeciwia się Autor Uwag Dyzmy Tomaszewskiego, a mowiąc iż *tylko w czterech przypadkach, to iest woyny, domowego rozruchu, głodu i śmierci lub choroby Krola, Prawo dozwoliło zwołania Seymu gotowego, chce wmawiać iż wszelkie inne przypadki, a zatym i bezprawia Straży, nie ściągaiąc koniecznego zwołania Seymu, zostawione są bez kary, a tym czasem Krol absolutnym stać się może* = Jeżeli gdzie to w tym rezonowaniu okazuie się umysł Autora Uwag, albo nayniewiadomszy praw Kraiowych, albo nayzłośliwszy = I dla iego oświecenia, i dla okazania Wspołbraciom o-

powiedzianego im fałszu, kładę Prawo nakazuiące konieczne zwołanie Seymu gotowego, w przypadku złamania przez Straż i Krola iakowego Prawa = z *Prawa o Seymie Art: III. §. 16. w słowach.* =
„ Przypadki do koniecznego zwołania
„ Seymu są następuiące 1. w gwałtowney
„ potrzebie do Praw Narodow ściąga-
„ iącey się, a szczegolniey w przypad-
„ ku woyny ościenney, = 2. W przy-
„ padku wewnętrznego zamięszania gro-
„ żącego Rewolucyą Kraiową, lub Kol-
„ lizyą między Magistraturami = 3. W
„ widocznym powszechnego głodu nie-
„ bespieczeństwie = 4. W osierociałym
„ Stanie Oyczyzny, przez śmierć Kro-
„ la, lub niebespieczney iego choroby.
„ 5. W przypadku gdyby w Straży Re-
„ zolucyi Krolewskiey Minister żaden
„ podpisać nie chciał, a Krol gdyby tey
„ Rezolucyi nie odstępował i przy niey
„ upierał się, Marszałek Seymowy u-
„ praszać będzie o zwołanie Seymu go-
„ towego, a ieżeli Krol spaźniać bę-
„ dzie zwołanie, Marszałek to wyko-
„ nać powinien = tudzież w przypad-
„ ku, gdyby ktora z naywyższych Kom-

„ missyi Rządowych, odebrawszy iakie „ zlecenie od Straży, osądziła większością głosow, toż zlecenie mogące bydź „ szkodliwym, w tedy *provisorie* posłuszna będąc, w wykonaniu Rezolucyi Straży, poda nieodwłocznie uwagi swoie Krolowi i Straży, a gdyby Straż nie skłoniła się do tych uwag, może uprasząć Krola o zwołanie Seymu gotowego, gdyby zaś Krol tego Seymu nie zwołał, może o to podać na piśmie, żądanie Marszałkowi Seymowemu, ktory z przełożeniem treści i powodow, tak w tym przypadku, iako i w wyższym *pod zdaniem sprawy w Seymie,* natychmiast Seym zwołać powinien. „

Oto głos Prawa; i wszelkiż głos wbrew iemu przeciwny, nie iestżeż głosem nayzuchwalszego oszukania? Patrzcież Wspołbracia, patrz Cnotliwy Narodzie, iakim to iezykiem możnowładztwo do was mowi. Ale głos iego trafi chyba tylko do dusz podłych, albo rownie iak ono złych i bezwstydnych.

Wyrzekasz ieszcze Autorze uwag, na umieszczone *Jus Aggratiandi* w Konstytucyi

d. 3. Maia. Nie byłoż to Prawo od wiekow Krolow Polskich zaszczytem? Nie byłoż nawet potrzebne, ile w takim Kraiu gdzie *Codex* kryminalny ieszcze nie ułożony, zostawiał w swoiey Exekucyi, prawo w skazuiące czary, i inne wszelkie przestępstwa na nayokrutnieysze kary. *Jus Aggratiandi*, nic innego nie znaczyło nigdy iak *Commutatio pœnæ*, to iest albo na śmierć lżeyszą, albo na wieczne więzienie. = Przecież odebrana została i ta Prerogatywa Krolom Polskim, dla bespieczeństwa wolności. Na żądanie samychże Posłow Krol iey odstąpił, ale nie na żądanie Krola odstąpili iey Posłowie, iak złośliwe pioro oczernić ich pragnie. Wolno każdemu zayrzyć w Dyaryusz Seymowy, a i wtym mieyscu uzna słowa Autora uwag, nayprzeciwnieysze prawdzie. =

Tyle wyzionąwszy fałszow przeciwnych prawu i prawdzie, iak się to w nayceluieyszych twoich zarzutach okazało, kończysz głos potwarzy przenosząc nad Straż Radę Nieustaiącą. Coż? dla tego lepszaż Rada że z Osob 36. składała się, a zatym za naywiększy wy-

ſtępek bezkarna? = Tak tylko Możnowładztwo ſądzi. = Czyliż dla tego lepſza Rada, że wſzyſtkich Praw miała tłomaczenie, a zatym wſzyſtko mogła przewrocić, wſzyſtko wzruſzyć, i wieczną utrzymywać Anarchią? . . . Tak tylko Możnowładzca ſądzi. Czyliż dla tego lepſzą była Rada, że wbiegu ſwych przeſtępſtw, aby przerwaną nie była, głaſkała Możnowładzcow rozdawnictwem Urzędow, nieprawnym ſzafowaniem Skarbu i Krolewſzczyzn, to nareſzcie złośliwemi Rezolucyami, pozwalała im ſądownie wydzierać cudze Maiątki? = Tak tylko Możnowładzca ſądzi.

Ktorąż z tych trzech własności ma Straż? Nic w Rozdawnictwie, nic w Sądownictwie, ani w tłumaczeniu Praw nie maiąca, Skarbem nie zarządzaiąca, i nie mogąca mieć do niego żadnego wpływu, pilnuiąca tylko dopełnienia od wſzyſtkich Magiſtratur, od wſzyſtkich Obywatelow Prawa, nie ma czym tak iak Rada, ani uiąć, ani zagrozić, ani zrobić podłym Narodu, ktoremu oprocz wielu innych, tę naywalnieyſzą przynoſi korzyść, że niedaie mu zaſypiać, nie daie mu opuſzczać ſię, w dopilnowaniu

ſwych ſwobod i ſwoiey wolności. Znaiąc on konieczną potrzebę, lecz oraz niebeſpieczeńſtwo Władzy wykonawczey, ieżeli od ſiebie pilnie nie dozieraney, a nadewſzyſtko w przeſtępſtwach pobłażaney, wybierać nie omieſzka cnotliwych, gorliwych o ſprawę Publiczną i świętość Prawa Reprezentantow ſwoich, a wtedy żaden zamach na złamanie Prawa, na zgwałcenie wolności, nayabſolutnieyſzemu nie uda ſię, pilnie śledzony, wnet zapobieżony, wnet ukarany zoſtanie. = Jeſt wprawdzie Straż władzą ogromną, ale takiey właśnie trzeba, na ſkuteczne wykonanie prawa, prawa mowię, pod ktorym nie tylko Szlachta cnotliwa i ſpokoyna, ale zzuchwaleni długim nierządem, dumni Możnowładzcy żyią. = Tu dopiero macie Wy oſtatni pole obſzerne, dowiedzenia w obliczu świata całego, czy ſwobody powſzechne wolności i rowności, wam miłe prawdziwie, czy tylko w pozorze. = Naymnieyſzy wyſtępek Władzy wykonawczey, niechay was oburza, niechay was do ścigania ſiebie w Swiątyni Sprawiedliwości zagrzewa. = Cnotą Narodu

Rząd się utrzymuie, bo zamknięty w przyzwoitych sobie klubach, nie ważył się przechodzić władzy swey przepisow. =

Lecz chytry obrońco swobod Szlacheckich, nie okazałżeś naymocney swey dumy i nienawiści tych ktorych bronić udaiesz, kiedy aż ognie radosne Obywatelow po Prowincyach, oburzaią cię, i zowiesz ie nieprawemi i wstydnemi? W tych to ogniach, niegdyś od podchlebstwa zuchwalstwu twoiemu offiarach i kadzidłach, spłonął dzisiay duch twoiey ambicyi i dumy, uszły na wieki z dymem. To iest ostatnią dla ciebie, i tobie podobnych klęską, kiedy Rząd was wykorzenił, albo przynaymniey odiął wam wszelkie szkodzenia sposoby, a Obywatel w radośnych swych okrzykach, uznał waszą zuchwałą głowę, przy tęgości Rządu, przy Cnocie Narodu, naynikczemnieyszym iestestwem.

Artykuły 8. 9. 10. Kostytucyi 3. Maia, Artykuły tak święte tak zgodne z wolnością prawdziwą, tak ią utwierdzaiące, znalazły iednak wymierzon

na siebie od Autora Uwag Dyzmy Tomaszewskiego pociski.

Że co do 8 Artykułu, Seymiki zostały zawieszone, że Trybunały zostały odwleczone, bo Seym ich urządzenia i opisow nie skończył. = Ależ czyli przeto sprawiedliwość iak mylnie iest powiedziano, zatamowana została? = Ktoryż Obywatel z Prowincyi Wielkopolskiey, dla ktorey ta krzywda szczegolniey mogłaby bydź wyrządzona, narzekanie o to czynił, lub skargę, o to do Seymu zanosił? =

Że podaiący Proiekt odsunięcia Seymikow, powiedział, między innemi racyami i te, że na Seymikach, mogłoby nastąpić zamięszanie; . . Nayprzod głos iednego nie iest głosem wszystkich, a potym głos ten choćby był głosem i zdaniem wszystkich, nieściągał się on nigdy do serca i sposobu myślenia Cnotliwey Szlachty, ale chyba do zuchwalstwa i omamienia Możnowładzcow, ktorzy ieżeli burzą zagraniczne Potencye, przeciw Konstytucyi, wysiliby ostatnich swych podstępow, i ostatnich złości do wzburzenia Obywateli.

Trzeba im było odiąć ten oręż ſzkodzenia Oyczyznie; wktory tak wiele ufali; i dać czas rozwagi Obywatelom nad Konſtytucyą 3. Maia Każda bowiem nowość zwykła czynić zamięſzanie, ile kiedy intereſſu i prywaty, potężnych dotyka. Cożby więc w tey przewłoce Seymikow i Trybunałow mogł bydź za wyſtępek? naywiękſzy, ieżeli danie czaſu, do oświecenia ſię i do rozwagi Obywatelom, i wſtrzymanie ich od iakowego popędliwego z poduſzczenia, ktoregoby potym żałowali kroku? =

A ieżeli Możnowładztwo i złośliwemi, i fałſzywemi piſmami, i naſyłanemi poſługaczami ſwego Maiątku i dawnego kredytu, uſiłowało koniecznie obłąkać, i uwieść Wſpołobywateli, coż zatym, ieżeli na zniſzczenie tak ſzpetnych zamiarow, Obywatel poczciwy, nakſztałt Apoſtoła, fałſz i omamienie zuchwałey Aryſtokracyi odkrywaiąc, rzetelne ſwoie wſpołziomkom opowiadał prawdy.

A co do zarzutu względem Edukacyi Dzieci Krolewſkich, możeż bydź co dogodnieyſzym z bezpieczeńſtwem,

z wolnością Narodu, możeż bydź co szczęśliwiey wynalezionym do usposobienia onych, do nayprzykładnieyszego piastowania Berła Narodu wolnego iak gdy iest powiedziano = „ Synowie „ Krolewscy, ktorych do Następstwa, „ Tronu, Konstytucya przeznacza, są „ pierwszemi dziećmi Oyczyzny, przeto „ baczność o dobre ich wychowanie do „ Narodu należy, bez uwłoczenia ie„ dnak Prawom Rodzicielskim. Za rzą„ du Krolewskiego sam Krol z Strażą i „ z wyznaczonym od Stanow dozorcą „ Edukacyą Krolewicow, wychowaniem „ ich zatrudniać się będzie. Za Rządu „ Regencyi, taż z wspomnionym dozor„ cą, edukacyą ich powierzoną mieć „ sobie będzie. W obydwoch przypad„ kach, Dozorca od Stanow wyznaczo„ ny donosić winien na każdym Ord na„ ryinym Seymie, o Edukacyi i po„ stępku Krolewicow = Kommiss. i zaś „ Edukacyiney powinnością będzie, po„ dać układ Instrukcyi, Edukacyi Synow „ Krolewskich, do potwierdzenia Sey„ mowi, ato aby iednostayne w wyko„ naniu ich prawidła, wpaiały ciągle

„ i wcześnie, w umysły przyszłych
„ Następcow Tronu, Religią, Miłość
„ Cnoty, Oyczyzny, wolności, i Kon-
„ stytucyi Kraiowey. „

I coż ten powszechny wszystkiego naganiacz, coż ten Malarz wszystkiego w nayczarnieyszych kolorach. znalazł w tym Artykule przeciwnym wolności, aby go mogł słusznie nazwać stosownym do Despotycznego Rządu? = To Narodowi powierzony dozor Edukacyi dzieci Krolewskich, takowy czyn, ma bydź absolutnego Rządu cechą? Jakaż ztąd wypływa konkluzya, że tam gdzie tylko rządzą Możnowładzcy, tam iedynie iest wolność. = Przebog i ważyćże się takie pismo wydawać pod rozsądek Narodu, ważyć się Autorowi onego nazywać obrońcą wolności i swobod Narodowych? = Na widok tego, bayka o wilku dozieraiącym owiec, na myśl mi przychodzi. = Dacie mi, rzekł on do nich, co dzień iedną tylko z pomiędzy siebie na moie wyżywienie, a ia was od tego Pasterza co was pod czas słoty zamyka, w pogodę tylko wygania bronić będę. = Usłuchały owce zwodnicze-

go głosu = wszystkie wyginęły, = Wilk utył = Tak Możnowładzcy dotąd z Szlachtą robili, = Zkąd tych ubostwo? = Zkąd pierwszych tak niezmierne maiątki? = Poznano się naieszcie na ich zdradzieckwie. = Zrzucono, z siebie Tyrannią Możnowładzcow. = Pragną oni teraz wszystkiemi wybiegami do niey się powrocić = Lecz chyba dusza Polaka ogołocona zostanie z Szlachetnego swego czucia, chyba wolność i rowność prawdziwa iey obmierźnie, chyba szczęśliwość nienawistną iey się stanie. . . . wtedy. . . wtedy dopiero nikczemne Arystokratow nadzieie skutek swoy wezmą. =

Dla tego też to wywarte nayiadowitsze podżegania, to do Szlachty Czynszowey, to do siły zbroyney Narodu, ażeby ieżeli można wzniecić ie do Rokoszu, wzniecić do zamieszania, tego to iedynego sposobu, na ktorym ostatnia Możnowładzcow funduie się nadzieia, zwrotu do dawnieyszey ich influencyi i dawnego znaczenia!

Lecz ieżeli gdzie to tutay prożne zamiary! Co? chlubne to iesieſtwo Zoł-

nierza Narodowego, ktore wyrzeka ſię ſwobod, ſwoiey nieiako wolności, wyrzeka ſię wygod ſpołeczeńſtwa, ktorego powołaniem ieſt gardzić śmiercią, gardzić wſzelkiemi niebeſpieczeńſtwy, a to wſzyſtko dla nabycia iedyney walecznego Rycerza ſławy, dla nabycia obrońcy Narodu przeciwko obcym i Kraiowym wrogom nazwiſka . . . miałobyſię ſtać podłym waſzych nikczemnych chuci narzędziem? . . . Co? mieliżbyście, ſwą zuchwałość dumni poſunąć Możnowładzcy, aż do ſpodziewania ſię, iżby nieprawe i fałſzywe waſze wrzaſki, uwiodły duſze walecznego Polſkiego Rycerza? = Co? mniemacież iż ten ktory gardzi wſzyſtkim, gdy gardzi śmiercią, tenżeby ſam dał ſię uwieść podchlebſtwem lub omamieniem waſzym? Co? te święte imiona, Oyczyzny, Prawa i Rządu, ktorym poprzyſiągł bydź Tarczą, miałyby bydź u niego niczym, dla tego że Polſka, iuz więcey waſzey nie poddana dumie, że iuż więcey nie ieſt teatrem waſzey ambicyi i waſzego ſkinienia? = Co? nieprzyiacioł wnętrznych Oyczyzny, co? tych burzycie-

łow ſpokoyności publiczney, tych omamiaczow powſzechności, tych zaboycow ſzczęścia publicznego ſto razy okrutnieyſzych nadobce wrogi, ktorzyby podnieśli oręż przeciwko Rządowi i Oyczyźnie, śmiecie nazywać Synami Oney, śmiecie nazywać Wſpołobywatelami, do ktorych świętych imion cnotliwi tylko i wierni Kraiowi i iego Rządowi maią Prawo? Gdzież takowych zdraycow właſnego Kraiu, gdzież takowych gwałcicielow Prawa, gdzież prywatnych na Rząd, na Prawa Kraiowe powſtaiących nie ścigano, i albo poczciwſzemi bydź ich nie przymuſzano, albo żyć im na zgubę Oyczyzny dozwalano? — Gdzież ſiła Narodowa, dla utrzymania porządku w Kraiu, dla rozgramiania i gnębienia buntownikow, to ieſt gwałtem ſprzeciwiaiących ſię Prawu nie była uſtanawiana, i do tey świętey obowiązana powinności?

Rycerzu cnotliwy! ozdobo iſtoty ludzkiey i wſzelkiey ſpołeczności! ktorey całości, pierſiami ſwoiemi podiąłeś ſię bronić, ieżeli wſzelkie krwi i przyiaźni związki zrywaſz na głos powinno-

ści twoiey, to ieſt powołania twego, pewnie haniebna pomyśleć nawet o tobie, iżby głos Anarchii i Możnowładztwa, na moment iął ſię wſpaniałey twey duſzy, i walecznego a zatym i poczciwego ſerca = Zadrzy buntownik na ſamo ſpoyrzenie twoiego ieſteſtwa, ktore napełnionie tchnieniem, wiernym dla ſwey Oyczyzny, wolności, i Prawa, ſamą ſwą dzielną przytomnością, rozgromi wſzelkie na Kray ſpiſki i zamachy. Mścicielu krzywdy Narodu, milſza ci ieſt i chlubnieyſza przyſięga, Prawu i Rządowi, niż owym zuchwałym częſtokroć Miniſtrom, ktorych poprzednicy twoi zazwyczay tylko, dumy i pokrzywdzeń prywatnych, ſmutnemi byli wykonawcami = Padnieſz raczey naychwalebnieyſzym zgonem, aniżeli dopuściſz iżby nowa Anarchia, i iakiekolwiek zuchwalſtwo, potrafiły poki żyieſz zgwałcić w czymkolwiek tę Oyczyznę, to Prawo, tę uſtawę, na ktorych obronę, i iak cnotliwy Obywatel i iak Szlachetny Zołnierz, dobrowolnie przed Bogiem i ſamym ſobą, poprzyſiągłeś! =

Na

Na tym to iedenaſtym Artykule, kończy ſię Konſtytucya 3. Maia, lecz ſię nie kończą przeciw niey zapalczywego Możnowładztwa zarzuty. Wywiera to, oſtatnia żołć ſwoią na deklaracyą do niey przyłączoną, deklaracyą acz w prawdzie ſurową, ale potrzebną, przez znaiomość chytrości i podſtępow Możnowładczych, ktore poſkromić i ukrocić w zapędzie, mogącym pożar domowey woyny wzniecić, koniecznie należało.

Celem deklaracyi iedynym było, wſtrzymać buntownicze zamachy, wſtrzymać podſtępne przez nich Prawa tłumaczenia, i dać wolny i ſwobodny czas, zaſtanowienia ſię Narodu, nad nową Formą Rządu, ktora Konſtytucyą 3. Maia uſtanowiona zoſtała. Pokazałże ſkutek, inny iakowykolwiek bądź zamiar? =

Lecz rozbierzmy z bliſka tę deklaracyą i obaczmy przeciwko niey zarzuty. Znoſi ona wſzyſtkie Prawa, dawne i teraźnieyſze przeciwne Konſtytucyi 3. Maia, lub ktoremukolwiek iey Artykułowi. = I to podług Autora Uwag Dyzmy Tomaſzewſkiego, poſtępek nayab-

solutnieyszy i Despotyczniey, przez Deia Algierskiego nie mogący bydź dokonanym. = Jakżeż, to Autor ten chce aby Prawa sprzeczne sobie zostawić? = Trzebaż innego lepszego i skuteczniey-szego środka, do powrocenia dawney Anarchii, i dawnego bezrządu? = Zdrowyż rozsądek dozwala, ażeby dwie zupełnie z sobą sprzeczne działać rzeczy, a tym bardziey dwa zupełnie sobie sprzeczne stanowić Prawa? = Prawda działo się tak, działo się tak i bardzo długo w Polszcze, i dla tego była w niey Anarchia, panował w niey bezrząd, dla tego żadne Prawo w exekucyi, acz ich ośm ogromnych Tomow liczono; dla tego to nareszcie weszło w przysłowie, iż stoi Polska nierządem; aż dopiero na Seymie 1775. rozszarpana z trzech stron Oyczyzna, okazała fałszywość tey maxymy, i Polskie nad przepaścią swych klęsk, otworzyła oczy.

Idźmy do drugiego zarzutu, że deklaracya napisała. = " Ktobykolwiek śmiał
" bydź przeciwnym ninieyszey Konsty-
" tucyi, lub targać się na iey zepsucie,
" albo wzruszał spokoyność dobrego, i

„ i ſzczęśliwym bydź zaczynaiącego
„ Narodu, przez zaſiewanie nieufności,
„ przewrotne tłomaczenie Konſtytucyi,
„ a tym bardziey przez formowanie ia-
„ kowegokolwiek w Kraiu Rokoſzu,
„ czyli Konfederacyi, oney przodkował,
„ lub iakowym ſpoſobem do tego dokła-
„ dał ſię, ten za nieprzyiaciela Oyczy-
„ zny, za iey zdraycę, za buntownika,
„ uznany, nayſurowſzemi karami na-
„ tychmiaſt, przez Sąd Seymowy, uka-
„ rany będzie. Dla czego, nakazuiemy,
„ ażeby Sąd Seymowy w komplecie
„ nieprzerwanym, tu w Warſzawie
„ agitował ſię, Seſſye ſwoie od dnia
„ do dnia limitował, wſzyſtkich zaś do-
„ nieſionych ſobie, przez dobrze oſia-
„ dłego Obywatela, Delacyą biorącego,
„ w Aſſyſtencyi Inſtygatorow Oboyga
„ Narodow, o podnaſzaniu Rokoſzu,
„ lub namawianu do niego, natychmiaſt
„ ſądził, o oſobach wyrokowi ſwoie-
„ mu, maiących podlegać ubeſpieczał
„ ſię, do czego Woyſka Narodowe, za
„ znieſieniem ſię Sądu, z władzą wyko-
„ nawczą, maią bydź gotowe i powol-
„ ne „ Więc to Prawo gwałci, Szla-

ehcica wolnego, Szlachcica osiadłego bespieczeństwo. . . Jakżeż, to wzruszaiący spokoyność całego Narodu, wzruszaiący bespieczeństwo wszystkich, ma bydź sam bespiecznym? = Co? podnoszący Rokosz przeciwko Prawu stanowiącemu bespieczeństwo wszystkich, ma bydź bespiecznieyszym od Prawa, ktorego Exekucyą chce tamować? = To Szlachcic Possessyonat Mężoboyca iedney istoty, wyłączony z pod Prawa *Neminem Captivabimus nisi Jure victum*; podpalaiący iednego Obywatela siedlisko z pod niegoż wyięty, a podnoszący zaboycze ramie przeciwko całemu Narodowi ma się nim zasłaniać? . . Przebog! w ktorymże nie iuż światłym, ale pełnym barbarzyństwa Narodzie, cierpiane takie zgrozy, znoszone takie występki? = Lecz Autor Uwag Dyzmy Tomaszewskiego, radby widzieć swoią Oyczyznę nierządnieyszą ieszcze, od naydzikszey Tatarskiey hordy, kiedy żąda Praw nayprzeciwnieyszych sobie w iednym Narodzie, i dla iednegoż Narodu; kiedy pragnie aby wolno było prywatnemu, przeciwko Prawu z zbroyną

ręką powstawać, walczyć z Rządem, i pożar woyny domowey zapalać. = Takim duchem, nayzuchwalszy Basza Turecki względem swego Sułtana nie tchnie. Taki duch właściwy tylko dumnym Możnowładzcom ze krwi wysysaiącym, wzgardę Prawa, wzgardę Narodu, wzgardę bespieczeństwa powszechnego.

Ze wolność i bespieczeństwo Obywatelskie, poty, poki niekrzywdzą, poki nie naruszaią wolności, i bespieczeństwa ogolnego, nie są naruszone deklaracyą 3. Maia; . . Ze ta tylko iest przeciwko depczącym Prawo, wyłamuiącym się z pod iego posłuszeństwa, a zatym nie iuż Obywatelom, nie iuż członkom społeczności ktorey wzruszaią zasady, ale iey nieprzyiaciołom (h) to nayle-

(h) *Miał Autor Uwag naylepszy przykład na samym Dyzmie Tomaszewskim, ktory acz noszący nazwisko Xiążeczki iego, acz sam przewoził z Wołoszczyzny czy ze Lwowa do Polski te drewka do podpalenia Oyczyzny, przecież nie był tamowany w tak pięknym celu swoiey podroży i z tak pięknym towarem; a za mały niesmak odebrany na*

piey obiaśnia Prawo pod Tytułem Deklaracya względem Manifestow w słowach = " Aby zaś wszelkim złośliwym
" tłumaczeniom Deklaracyi 3. Maia Ro-
" ku ninieyszego zapadłey koniec uczy-
" nić, wolny głos na obradach Obywa-
" telskich, i wolne tłumaczenie się z
" swego sposobu myślenia wszędzie i za
" wsze każdemu w szczegolności Oby-
" watelowi, podług przeszłych i na te-
" raźnieyszym Seymie warowanych
" Praw, iak nayuroczyściey zapewnia-
" my. = "

Patrz więc wspaniały i cnotliwy Narodzie, patrzcie Wspołbracia, iakim to ięzykiem do was mowiono; do iakich to naygrubszych omyłek, do iakich przewrotności, do iakich fałszow, widocznie odkrytych, ważono się świętego imienia Boga używać! = w popieraniu i obronie niby waszey wolności, i waszych swobod, iakich nie wzdrygano się, nie-

---

granicy zyskał na officyaliście Skarbowym satysfakcyą, iakieyby i naycnotliwszy Obywatel, iadący w naypięknieyszym zamierze oney nieotrzymał.

rządow, prywaty, i Anarchii, bronić i popierać. = Możeż to bydź głos kogo innego, iak zgębionego Możnowładzcy. Możeż bydź inny cel iego, iak omamienie, i zwiedzenie Obywateli. = Możeż bydź ostateczny inny iego zamiar, iak wzburzenie całego Narodu, i odnowienie w nim klęsk nayszromotnieyszych? . .

Dumny Możnowładzco! pod płaszczem Dyzmy Tomaszewskiego ukryty, że zdarta z twey twarzy maska, zgrzytasz, że cała twoia nayhaniebnieysza postać odkryta .. że twa podstępna polityka na iaw wyszła . . . . Zgrzytasz tym bardziey, że ieszcze nie widzisz zapalonych domowey woyny ogniow . . że ieszcze krew Braterska nie przelewa się . . . że ieszcze Oyczyzny wnętrzności nie są szarpane od własnych iey dzieci . . . . Zgrzytasz że wypielęgnowana twoia Xiążeczka, ieszcze swoiego skutku, dla ktorego stworzona nie robi! = Nie doczekasz się nigdy, uiszczenia tych tak słodkich twoich nadziei. = Znay że iuż nie masz do czynienia z tą Szlachtą, ktora przed laty; tak była powolna twemu zuchwalstwu. = Znay że iedynym iey

tchnieniem, iedynym iey Sternikiem ieſt prawo. Znay iż ta Szlachta uboga w ktorą tak ufasz, ieżeli nie ieſt opatrzona tak iak ty w maiątek, w Cnotę ieſt doſtatnia! . . . . Znay że to Woyſko ktore pragnieſz wzruſzyć, zna dobrze iakie iego powołania obowiązki, zna na czym ſława i honor iego prawdziwy zawiſły? = Dowiedź ſię nareſzcie na oſtatnią twą rozpacz, i oſtatnią ohydę, iż każdy twoy Wſpołziomek o ktorym tak lekce ſądziſz, Czcicielem ieſt Cnoty i prawdy, a nieprzyiacielem i prześladowcą fałszu, wyſtępku i chytrego Możnowładztwa = Poprzeſtań więc nieprawych i bezſilnych ſwoich zamachow, albo poprzeſtań zwać ſię więcey Polakiem, ktorego tak niegodne noſiſz nazwiſko. Uſtąp, wyrzecz ſię tego Kraiu, w ktorym odtąd ſwoboda i wolność wſzyſtkich na mieyſcu kilkunaſtu zuchwałych Magnatow, ma przemieſzkiwać. A ieżeli uparty w ſwoich wyſtępnych chuciach, zechceſz ſię targnąć na ſpokoyność i ſwobodę Wſpołbraci niegdyś ſwoich, uznaſz w dzielnym ich ramieniu, co może w

nich miłość Cnoty, miłość prawdziwey wolności i prawa, a nienawisć bezrządu, iego popieraczow, i onego Tworcow. =

Wspołbracia dla ktorych iedynie oświecenia, wziąłem się do tey odpowiedzi na fałszywe zarzuty przeciw Konstytucyi 3. Maja, uroczyście i iednomyślnie trzykrotnie potwierdzoney (i) na dniu piątym tegoż miesiąca; widzicie iaki teraz Rząd macie. = Wybrany ze wszystkich Swiata Rządow, iakie tylko na okręgu Ziemi uszczęśliwiaią wolne Narody, naypierwszym iego Celem silna Exekucya Prawa względem niepodległości zewnętrzney i wewnętrzney rowności, wolności, i beśpieczeństwa każdego Obywatela od wszelkiey przemocy. . . Odpowedzialność naysurowsza Ministrow ie-

---

(i) *Gwałt wołaią przeciwnicy Rządu, na dniu Trzecim Maia. Dzień piąty wypadłże z ich pamięci? Po przeczytaniu całey Konstytucyi Rządowey trzykrotna iednomyślna nie nastąpiłaż zgoda? = O tym wspołbraciom nie mowią Jchmościowie burzący Obywatelstwo. = Czemu? . boby iuż burzyć nie było przyczyny.*

dnych tylko mogących swym podpisem zrządzić w czymkolwiek, albo Narodu, albo wolności obywatelskiey uszczerbek. . . gotowość Seymu na każde przestępstwo prawa . . na każde niebespieczeństwo publiczne . . . te zaręczaią wam trwałość swobod, trwałość wolności waszey, od wszelkiey Tronu i Magnatow napaści. = Odięcie Krolowi wszelkich wpływow, do woli i przekonania waszego, przez opisy Seymikow, Seymow, Trybunałow i Sądow, a nayszczegolniey przez wyięcie z pod iego wyboru i nominacyi Sędziow waszych, z pod absolutnego kreowania przez niego, Senatorów waszych, i cały lud mieyski z pod udzielney iak było dotąd w Assessoryi władzy iego: zaręcza wam independencyą waszą zupełną od Dworu, ktorego względy istotne, tym sposobem zmnieyszone, już mało co albo wcale nic, nad umysłami Ammniey wspaniałemi, nad umysłami Ambitnemi dokazać nie potrafią. = Sankcya prawodawstwa waszego, ta to moc zawieszenia Exekucyi Prawa do nieiakiego czasu, dla rozwagi Narodu, daiąc mu obszernieyszą istotę iego niepodległości i wolności w prawodaw-

ſtwie, Sankcya mowię to lekarſtwo nayroſtropniey użyte przeciwko nietrwałości praw, przeciwko niebaczności i nieoſtrożności w ich ſtanowieniu, ta to ſankcya nie w ręce Krola, ale w ręce obieranego przez was Senatu oddana, zaręcza wam trwałość uſtaw waſzych, dobroć onychże, i niedopuſzczenie, aby ktokolwiek ważył ſię kiedy w Prawodawſtwie Narodu, poſięgnąć o uſzczerbek i oſzukanie onego, iak dotąd tyle było takiey nieprawości przykładow. = Zwalone Bezkrolewia i Elekcye Krolow, te Mary wolności, a w iſtocie iey zguby, te żywioły iedynie robiące potężnemi i bogatemi Możnowładzcow na uciſk Wſpołbraci, zaręczaią wam ciągłą ſpokoyność i od obcych i od Kraiowych zuchwalcow. = W waſzym iedynie ręku podatki, długi publiczne, woyny, Traktaty, moc ukarania przeſtępnych prawa, słowem wſzelka udzielność, = na Seymach i ſeymikach porządek, i niepodległość od wſzelkiey fakcyi, od wſzelkiey przemocy = rowność zupełnie we wſzyſtkiem w prywatnym i publicznym życiu, = wybieranie wam tylko ſa-

mym zoftawione Sędziow, i onych zmienianie = w wafzey iedynie mocy, i od upodobania wafzego zawifłe kaffowanie Miniftrow. = słowem wfzyftkie zafzczyty ftanowiące wolność prawdziwą, wfzelkie warownie ftanowiące własność, niczym i od nikogo bezkarnie, niepogwałconą, oto są dzifiay prerogatywy każdego Szlachcica Polfkiego; prerogatywy wolne i swobodne od wszyftkich w użyciu = Prerogatywy nareszcie takie, z ktòrych iedne albo nigdy nie były znaiome w Narodzie nafzym, albo ktòre służyły dotąd tylko potężnym i bogatym.

Oto ieft w krótkości duch Konftytucyi 3. Maia. Oto ieft wkrótkości Rząd Nafz dzifieyfzy Wfpółbracia. = Oto Wolność Nafza teraźnieyfza. = Nie dla Magnatòw, nie dla zuchwałych Możnowładzców ona ftworzona, bo ie wykorzenia lub nikczemnemi czyni; ale dla Szlachty w ogòlności, ktòra ieft iedynym zafzczytem; iedyną tarczą Narodu. =

Wfpółbracia cnotliwi, weyrzcie fami bezftronnym okiem, i nieuprze-

dzonym a uważnym duchem, we wszelkie Konstytucyi 3. Maia wyrazy, i opisy Praw po niey nastąpionych; zapatrzcie się potym, na dawnieyszą waszą Wolność i wasze swobody..... wtedy sami uznacie, iż nigdy nie byliście wolnieyszemi iak dzisiay, i zarazem że nigdy rządnieyszą Oyczyzna wasza nie była. =

Chcecież aby ta Wolność wasza, była wiecznie trwała, i nigdy niewzruszona? Chcecież ażeby Rząd wasz nie zrobił się nigdy absolutnym i nie przestąpił swych granic? posłuchaycież tey iedyney życzliwego wam Posła przestrogi, i dopełniycie ią wiernie.

Każdy Rząd iakikolwiek on iest, przy niedozorze, niedbałości, uśpieniu i zepsuciu Narodu, może się stać absolutnym = Nikt nie był wolnieyszym nad Rzym, przecież August zrobił się iego tyrannem = Dosyć na tym iednym przykładzie. = Kto się nay więcey do iego przyłożył zguby = Zepsucie Narodu = Ambicya Możnowładzców = Bezkarność przestępstw Urzędników publicznych. =

Jakokolwiek ieſt święta, iakokolwiek zbawienna, iakokolwiek ieſt dziſiay zgodna z prawdziwą wolnością Szlachcica Polſkiego, Konſtytucya 3. Maia, może ſię zamienić albo w Abſolutyzm Tronu, lub Deſpotyzm Magnatòw; Lecz kiedy! ieżeli Narodzie będzieſz czuyny i troſkliwy o ſwoie ſwobody, ieżeli będzieſz surowy i bez pobłażenia na naymnieysze Rządowe przeſtępſtwa, ieżeli będziesz wybierał iedynie podle cnoty i harakteru, a nie podle znaczenia, bogactw, i wielkich imion, twoich Sędziow, twoichUrzędnikow, twoich Reprezentantòw..... wolność twoia przeydzie wszyſtkie wieki.... Ten iedynie punkt zaniedbany zgubić cię może... Ten też punkt woli, cnocie.... intereſſowi twemu szczegulnie oddany.... Niechay więc w Prawnukach twoich, wiernie i święcie dochowanym zoſtanie, wtedy naypòźnieyszy twòy Potomek nie doświadczy niewoli.... Zaniedbasz go na moment.... sam.... sam przed zgonem ieszcze swoim możesz uyrzyć na sobie kaydany. =

Nie mogę lepiey zakończyć tey moiey przestrogi, iak wyrazem głosu mego na Sessyi Seymowey Dnia 24. Listopada 1791. R. powiedzianego. ⸗

Los przyszły, równie iak i teraźnieyszy Oyczyzny, zawisł od cnoty, i od harakteru Narodu. ⸗ Zechce być wolnym, rządnym i niepodległym, będzie wybierał nieskażytelnych, oświeconych, i podle Praw Reprezentantow swoich.... nie puści żadnego występku, i w nikim bez kary.... Nie ma się niczego ani od swoich, ani od obcych obawiać Królów. ⸗

Zechce być podłym, przeniesie prywatę i przekupstwo nad dobro Kraiu, poydzieli za instynktem zwodników i przewrotnych, którym Rząd dobry, a nadewszystko tęgi w exekucyi nie miły, bo widoki ich niszczący, choćby przy Konstytucyi od Nieba daney, choćby przy Prawach od samych Solonów i Likurgów napisanych, będzie nieszczęśliwym, nikczemnym, i niewolniczym.



